Ewangelia Jana

Rozdział 1

**1**. Na początku było Słowo, a Słowo było u Boga, a Bogiem było Słowo. **2**. To było na początku u Boga. **3**. Wszytko się przez nie zstało, a bez niego nic się nie zstało, co się zstało. **4**. W nim był żywot, a żywot był światłością ludzi, **5**. a światłość w ciemnościach świeci, a ciemności jej nie ogarnęły. **6**. Był człowiek posłany od Boga, któremu było imię Jan. **7**. Ten przyszedł na świadectwo, aby dał świadectwo o światłości, aby przezeń wszyscy wierzyli. **8**. Nie był on światłością, ale iżby świadectwo dał o światłości. **9**. Była światłość prawdziwa, która oświeca wszelkiego człowieka na ten świat przychodzącego. **10**. Na świecie był, a świat jest uczynion przezeń, a świat go nie poznał. **11**. Przyszedł do własności, a swoiż go nię przyjęli. **12**. A ilekolwiek ich przyjęli go, dał im moc, aby się zstali synami Bożymi: tym, którzy wierzą w imię jego, **13**. którzy nie ze krwie ani z wolej ciała, ani z wolej męża, ale z Boga się narodzili. **14**. A Słowo ciałem się zstało i mieszkało między nami (i widzieliśmy chwałę jego, chwałę jako jednorodzonego\* od Ojca) pełne łaski i prawdy. [komentarz AS: Wujek dał małą literą "jednorodzonego"] **15**. Jan świadectwo daje o nim i woła, mówiąc: Ten był, o którymem powiadał, który po mnie przyjść ma: zstał się przede mną, bo był pierwszy niż ja. **16**. A z pełności jego mychmy wszyscy wzięli i łaskę za łaskę. **17**. Abowiem zakon przez Mojżesza jest dan: łaska i prawda przez Jezusa Chrystusa się zstała. **18**. Boga żaden nigdy nie widział; jednorodzony Syn, który jest na łonie Ojcowskim, on opowiedział. **19**. A toć jest świadectwo Janowe, gdy posłali Żydowie z Jeruzalem kapłany i Lewity do niego, aby go spytali: Ktoś ty jest? **20**. I wyznał, a nie zaprzał; a wyznał: żem ja nie jest Chrystus. **21**. I spytali go: Cóż tedy? Jesteś ty Eliasz? I rzekł: Nie jestem. Jesteś ty prorok? I odpowiedział: Nie. **22**. Rzekli mu tedy: Ktoś jest, żebychmy dali odpowiedź tym, którzy nas posłali? Co powiadasz sam o sobie? **23**. Rzekł: Jam głos wołającego na puszczy: Prostujcie drogę Pańską, jako powiedział Izajasz prorok. **24**. A którzy byli posłani, byli z Faryzeuszów. **25**. I pytali go a mówili mu: Czemuż tedy chrzcisz, jeśliżeś ty nie jest Chrystus ani Eliasz, ani prorok? **26**. Odpowiedział im Jan, mówiąc: Jać chrzczę wodą, ale w pośrzodku was stanął, którego wy nie znacie. **27**. Ten jest, który za mną przyjdzie, który przede mną zstał się, któregom ja nie godzien, żebym rozwiązał rzemyk u trzewika jego. **28**. To się działo w Betanijej za Jordanem, kędy Jan chrzcił. **29**. Nazajutrz ujźrzał Jan Jezusa idącego do siebie i rzekł: Oto Baranek Boży, oto który gładzi grzech świata. **30**. Ten ci jest, o którymem powiadał: Idzie za mną mąż, który zstał się przede mną: iż pierwej był niż ja. **31**. A jam go nie znał. Ale iżby był objawion w Izraelu, dlategom ja przyszedł, chrzcząc wodą. **32**. I dał świadectwo Jan, mówiąc: Iżem widział Ducha zstępującego jako gołębicę z nieba, i został na nim. **33**. A jam go nie znał. Ale który mię posłał chrzcić wodą, ten mi powiedział: Na którego ujźrzysz Ducha zstępującego i na nim zostawającego, ten jest, który chrzci Duchem świętym. **34**. A jam widział i dałem świadectwo, że ten jest Syn Boży. **35**. A nazajutrz zasię stał Jan i dwa z uczniów jego. **36**. A pojźrzawszy na Jezusa idącego, rzekł: Oto baranek\* Boży. [komentarz AS: u Wujka "baranek" małą literą] **37**. I usłyszeli go dwa uczniowie mówiącego, i szli za Jezusem. **38**. A obróciwszy się Jezus i ujźrzawszy je za sobą idące, rzekł im: Czego szukacie? Którzy mu rzekli: Rabbi (co zowią, wyłożywszy, Nauczycielu), gdzie mieszkasz? **39**. Rzekł im: Pódźcie a oglądajcie. Przyszli i widzieli, gdzie mieszka, i zostali przy nim onego dnia: a była jakoby dziesiąta godzina. **40**. A był Andrzej, brat Szymona Piotra, jeden ze dwu, którzy słyszeli byli od Jana, a szli byli za nim. **41**. Ten pierwej nalazł Szymona, brata swego, i rzekł mu: Naleźliśmy Mesjasza (co jest, wyłożywszy, Chrystus). **42**. I przywiódł go do Jezusa. A wejźrzawszy nań Jezus, rzekł: Tyś jest Szymon, syn Jona: ty będziesz zwan Cefas (co się wykłada: Opoka). **43**. Nazajutrz chciał wyniść do Galilejej i nalazł Filipa. I rzekł mu Jezus: Pódź za mną. **44**. A Filip był z Betsaidy, z miasta Andrzejowego i Piotrowego. **45**. Nalazł Filip Natanaela i rzekł mu: O którym napisał Mojżesz w zakonie i Prorocy, naleźliśmy: Jezusa, syna Józefowego z Nazaret. **46**. I rzekł mu Natanael: Może-ż co dobrego być z Nazaret? Rzekł mu Filip: Pódź a oglądaj! **47**. Ujźrzał Jezus Natanaela idącego ku sobie i rzekł o nim: Oto prawdziwie Izraelczyk, w którym nie masz zdrady. **48**. Rzekł mu Natanael: Skądże mię znasz? Odpowiedział Jezus i rzekł mu: Pierwej, niż cię Filip wezwał, gdyś był pod figą, widziałem cię. **49**. Odpowiedział mu Natanael i rzekł: Rabbi, tyś jest Syn Boży, tyś jest król Izraelski! **50**. Odpowiedział Jezus i rzekł mu: Iżem ci powiedział: Widziałem cię pod figą, wierzysz? Więtszą nad te ujźrzysz. **51**. I rzekł mu: Zaprawdę mówię wam, ujźrzycie niebo otworzone i Anjoły Boże wstępujące i zstępujące na Syna człowieczego.

Rozdział 2

**1**. A dnia trzeciego były gody małżeńskie w Kanie Galilejskiej, a była tam matka Jezusowa. **2**. Wezwan też był i Jezus, i uczniowie jego na gody. **3**. A gdy nie zstawało wina, rzekła matka Jezusowa do niego: Wina nie mają. **4**. I rzekł jej Jezus: Co mnie i tobie, niewiasto? Jeszcze nie przyszła godzina moja. **5**. Rzekła matka jego sługom: Cokolwiek wam rzecze, czyńcie. **6**. I było tam sześć stągiew kamiennych, według oczyścienia Żydowskiego postanowionych, biorących w się każda dwie abo trzy wiadra. **7**. Rzekł im Jezus: Napełnicie stągwie wodą. I napełnili je aż do wierzchu. **8**. I rzekł im Jezus: Czerpajcież teraz a donieście przełożonemu wesela. I donieśli. **9**. A gdy skosztował przełożony wesela wody, która się zstała winem, a nie wiedział, skąd by było, lecz słudzy wiedzieli, którzy wodę czerpali, wezwał oblubieńca przełożony wesela **10**. i rzekł mu: Wszelki człowiek pierwej kładzie wino dobre, a gdy się napiją, tedy podlejsze. A tyś dobre wino zachował aż do tego czasu. **11**. Ten początek cudów uczynił Jezus w Kanie Galilejskiej i okazał chwałę swą, i uwierzyli weń uczniowie jego. **12**. Potym zstąpił do Kafarnaum, on i matka jego, i bracia jego, i uczniowie jego, a zmieszkali tam niewiele dni. **13**. A była blisko Pascha Żydowska i wstąpił Jezus do Jeruzalem, **14**. i znalazł w kościele przedawające woły i owce, i gołębie, i bankierze siedzące. **15**. A uczyniwszy jakoby bicz z powrózków, wyrzucił wszytkie z kościoła, owce też i woły, a bankierzów pieniądze rozsypał i stoły poprzewracał. **16**. A tym, co gołębie przedawali, rzekł: Wynieście to stąd, a nie czyńcie domu Ojca mego domem kupiectwa. **17**. I wspomnieli uczniowie jego, iż jest napisano: Zarzliwość domu twego zjadła mię. **18**. Żydowie tedy odpowiedzieli i rzekli mu: Cóż za znak okazujesz nam, iż to czynisz? **19**. Odpowiedział Jezus i rzekł im: Rozwalcie ten kościół, a we trzech dniach wystawię ji. **20**. Rzekli tedy Żydowie: Czterdzieści i sześć lat budowano ten kościół, a ty go we trzech dniach wystawisz? **21**. Lecz on mówił o kościele ciała swojego. **22**. Gdy tedy zmartwychwstał, wspomnieli uczniowie jego, iż to mówił: i uwierzyli Pismu i mowie, którą wyrzekł Jezus. **23**. A gdy był w Jeruzalem w Paschę w dzień święty, wiele ich uwierzyło w imię jego, widząc jego cuda, które czynił. **24**. Lecz sam Jezus nie zwierzał samego siebie im, dlatego iż on znał wszytkie, **25**. a iż nie trzeba mu było, aby kto dał świadectwo o człowieku: abowiem wiedział, co było w człowieku.

Rozdział 3

**1**. A był człowiek z Faryzeuszów imieniem Nikodem, Książę Żydowskie. **2**. Ten przyszedł do Jezusa w nocy i rzekł mu: Rabbi, wiemy, iżeś przyszedł od Boga Nauczycielem: bo żaden tych znaków czynić nie może, które ty czynisz, jeśliby z nim Bóg nie był. **3**. Odpowiedział Jezus i rzekł mu: Zaprawdę, zaprawdę mówię tobie: jeśli się kto nie odrodzi znowu, nie może widzieć królestwa Bożego. **4**. Rzekł do niego Nikodem: Jakoż się może człowiek rodzić, będąc starym? Izali może powtóre wniść w żywot matki swojej i odrodzić się? **5**. Odpowiedział Jezus: Zaprawdę, zaprawdę powiadam ci: jeśli się kto nie odrodzi z wody a z ducha świętego,\* nie może wniść do królestwa Bożego. [komentarz AS: Wujek dał tu "ducha świętego" małą literą] **6**. Co się narodziło z ciała, ciało jest, a co się narodziło z Ducha, duch jest. **7**. Nie dziwuj się, żem ci powiedział: Potrzeba się wam narodzić znowu. **8**. Duch, kędy chce, tchnie i głos jego słyszysz, ale nie wiesz skąd przychodzi i dokąd idzie: tak jest wszelki, który się narodził z ducha. **9**. Odpowiedział Nikodem i rzekł mu: Jakoż to być może? **10**. Odpowiedział Jezus i rzekł mu: Tyś jest Nauczycielem w Izraelu, a tego nie wiesz? **11**. Zaprawdę, zaprawdę powiadam tobie, iż co wiemy, mówiemy; a cochmy widzieli, świadczymy, a świadectwa naszego nie przyjmujecie. **12**. Jeślim ziemskie rzeczy powiedział wam, a nie wierzycie, jakoż, jeślibym wam niebieskie opowiadał, wierzyć będziecie? **13**. A żaden nie wstąpił do nieba, jedno który zstąpił z nieba, Syn człowieczy, który jest w niebie. **14**. A jako Mojżesz podwyższył węża na puszczy, tak potrzeba, aby podwyższon był Syn człowieczy, **15**. aby wszelki, który weń wierzy, nie zginął, ale miał żywot wieczny. **16**. Abowiem tak Bóg umiłował świat, że Syna swego jednorodzonego dał, aby wszelki, kto wierzy weń, nie zginął, ale miał żywot wieczny. **17**. Bo nie posłał Bóg Syna swego na świat, aby sądził świat: ale iżby świat był zbawion przezeń. **18**. Kto wierzy weń, nie bywa sądzon; a kto nie wierzy, już osądzony jest, iż nie wierzy w imię jednorodzonego Syna Bożego. **19**. A ten jest sąd, że światłość przyszła na świat, a ludzie raczej miłowali ciemności niż światłość, bo były złe ich uczynki. **20**. Każdy bowiem, który źle czyni, nienawidzi światłości ani idzie na światłość, żeby nie były zganione uczynki jego. **21**. Lecz kto czyni prawdę, przychodzi do światłości, aby się okazały sprawy jego, iż w Bogu są uczynione. **22**. Potym przyszedł Jezus i uczniowie jego do Żydowskiej ziemie i tam przemieszkiwał z nimi, i chrzcił. **23**. Chrzcił też i Jan w Enon, blisko Salim, iż tam było wiele wód. I przychodzili, i chrzcili się. **24**. Bo jeszcze Jan nie był dany do więzienia. **25**. I wszczęło się gadanie od uczniów Janowych z Żydy około oczyścienia. **26**. I przyszli do Jana, i rzekli mu: Rabbi, który z tobą był za Jordanem, któremuś ty dał świadectwo, ten oto chrzci, a wszyscy idą do niego. **27**. Odpowiedział Jan i rzekł: Nie może nic wziąć człowiek, jeśliby mu nie było dano z nieba. **28**. Wy sami jesteście mi świadkami, żem powiedział: Nie jestem ja Chrystus, ale iżem posłan przed nim. **29**. Kto ma oblubienicę, oblubieńcem jest; lecz przyjaciel oblubieńców, który stoi a słucha go, weselem się weseli dla głosu oblubieńcowego. To tedy wesele moje wypełnione jest. **30**. On ma róść, a ja się umniejszać. **31**. Który z wysoka przychodzi, nad wszytkimi jest; który z ziemie jest, z ziemie jest, i z ziemi mówi. Który z nieba przyszedł, jest nade wszytkimi. **32**. A co widział i słyszał, toż świadczy, a świadectwa jego żaden nie przyjmuje. **33**. Kto jego świadectwo przyjął, zapieczętował, iż Bóg jest prawdziwy. **34**. Abowiem którego Bóg posłał, słowa Boże powiada. Bo nie pod miarą Bóg dawa ducha. **35**. Ociec miłuje Syna i wszytko oddał w rękę jego. **36**. Kto wierzy w Syna, ma żywot wieczny, a kto nie wierzy Synowi, nie ogląda żywota, ale gniew Boży nad nim zostawa.

Rozdział 4

**1**. Gdy tedy poznał Jezus, iż usłyszeli Faryzeuszowie, że Jezus więcej uczniów czyni i chrzci niżli Jan **2**. (chociaż Jezus nie chrzcił, ale uczniowie jego), **3**. opuścił Żydowską ziemię i szedł zasię do Galilejej. **4**. A musiał przejść przez Samaryją. **5**. Przyszedł tedy do miasta Samaryjej, które zową Sychar, blisko folwarku, który dał Jakob Jozefowi, synowi swemu. **6**. A była tam studnia Jakobowa. Jezus tedy, spracowany z drogi, siedział tak nad studnią. Godzina była jakoby szósta. **7**. Przyszła niewiasta z Samaryjej czerpać wodę. Rzekł jej Jezus: Daj mi pić. **8**. Bo uczniowie jego odeszli byli do miasta, aby kupili strawy. **9**. Rzekła mu tedy ona Samarytańska niewiasta: Jakoż ty, Żydem będąc, prosisz u mnie pić, któram jest niewiasta Samarytanka? Bo Żydowie nie obcują z Samarytany. **10**. Odpowiedział Jezus i rzekł jej: Byś wiedziała dar Boży i kto jest, coć mówi: Daj mi pić, tedybyś go snać była prosiła, a dał ci by wodę żywą. **11**. Rzekła mu niewiasta: Panie, nie masz i czym czerpać, a studnia jest głęboka: skądże masz wodę żywą? **12**. Izażeś ty więtszy jest niżli ociec nasz Jakub, który nam studnią dał i sam z niej pił, i synowie jego, i dobytek jego? **13**. Odpowiedział Jezus i rzekł jej: Każdy, który pije z tej wody, zasię będzie pragnął; lecz kto by pił z wody, którą mu ja dam, nie będzie pragnął na wieki. **14**. Ale woda, którą mu ja dam, zstanie się w nim źrzódłem wody wyskakującej ku żywotowi wiecznemu. **15**. Rzekła do niego niewiasta: Panie, daj mi tej wody, abych nie pragnęła ani tu czerpać chodziła. **16**. Rzekł jej Jezus: Idź, zawołaj męża twego a przydź tu. **17**. Odpowiedziała niewiasta i rzekła: Nie mam męża. Rzekł jej Jezus: Dobrześ powiedziała, iż nie mam męża. **18**. Abowiemeś piąci mężów miała, a teraz którego masz, nie jest twoim mężem. Toś prawdziwie powiedziała. **19**. Rzekła mu niewiasta: Panie, widzę, iżeś ty jest prorok. **20**. Ojcowie naszy chwalili na tej górze, a wy powiadacie, że w Jeruzalem jest miejsce, kędy potrzeba chwalić. **21**. Rzekł jej Jezus: Niewiasto, wierz mi, iż przydzie godzina, gdy ani na górze tej, ani w Jeruzalem będziecie chwalić Ojca. **22**. Wy chwalicie, co nie wiecie; my chwalimy, co wiemy: bo zbawienie z Żydów jest. **23**. Ale przychodzi godzina, i teraz jest, gdy prawdziwi chwalcy będą chwalić Ojca w duchu i prawdzie. Bo i Ociec takowych szuka, którzy by go chwalili. **24**. Duch jest Bóg. A ci, którzy go chwalą, potrzeba, aby go chwalili w duchu i w prawdzie. **25**. Rzekła mu niewiasta: Wiem, że przydzie Mesjasz (którego zową Chrystusem). Gdy tedy przydzie, on oznajmi nam wszytko. **26**. Rzekł jej Jezus: Jam jest, który z tobą mówię. **27**. A natychmiast przyszli uczniowie jego i dziwowali się, że z niewiastą mówił. Wszakoż żaden nie rzekł: O co pytasz? abo: Co z nią rozmawiasz? **28**. Zostawiła tedy wiadro swe niewiasta i szła do miasta, i mówiła onym ludziom: **29**. Pódźcie a oglądajcie człowieka, który mi powiedział wszystko, comkolwiek czyniła. Nie tenli jest Chrystus? **30**. A przetoż wyszli z miasta i szli do niego. **31**. A tymczasem prosili go uczniowie, mówiąc: Rabbi, jedz. **32**. A on im rzekł: Mam ja pokarm ku jedzeniu, o którym wy nie wiecie. **33**. Mówili tedy uczniowie między sobą: Aboć mu kto jeść przyniósł? **34**. Rzekł im Jezus: Mój pokarm jest, abych czynił wolą tego, który mię posłał, abych wykonał sprawę jego. **35**. Izaż wy nie mówicie, iż jeszcze są cztery miesiące, a żniwo przydzie? Oto wam powiadam: podnoście oczy wasze a przypatrzcie się krainom, żeć już białe są ku żniwu. **36**. A kto żnie, bierze zapłatę i zbiera owoc do żywota wiecznego, aby i który sieje, weselił się społu, i który żnie. **37**. Abowiem w tym słowo jest prawdziwe: iż inszy jest, który sieje, a inszy, który żnie. **38**. Jam was posłał żąć, czegoście wy nie robili; inszy robili, a wyście weszli w prace ich. **39**. A z miasta onego wiele Samarytanów uwierzyli weń dla słowa niewiasty, świadectwo dającej: Że mi wszytko powiedział, com jedno uczyniła. **40**. Gdy tedy przyszli do niego Samarytanowie, prosili go, aby tam został. I zmieszkał tam dwa dni. **41**. I daleko więcej ich uwierzyło weń dla mowy jego. **42**. A niewieście mówili: Iż już nie dla twej powieści wierzymy, bośmy sami słyszeli i wiemy, że ten jest prawdziwie zbawiciel świata. **43**. A po dwu dniach wyszedł stamtąd i odszedł do Galilejej. **44**. Abowiem samże Jezus świadectwo dał, iż prorok w ojczyźnie swej czci nie ma. **45**. Gdy tedy przyszedł do Galilejej, przyjęli go Galilejczycy, ujźrzawszy wszytko, co był uczynił w Jeruzalem w święto: bo i sami byli przyszli na dzień święty. **46**. Przyszedł tedy zasię do Kany Galilejskiej, gdzie wodę winem uczynił. I był niejaki królik,\* którego syn chorował w Kafarnaum. [komentarz AS: tu Wujek dał małą literą "królik", a w wersecie 49 dużą "Królik"] **47**. Ten, gdy usłyszał, iż Jezus przyszedł z Żydowskiej ziemie do Galilejej, poszedł do niego i prosił go, aby zstąpił a uzdrowił syna jego - bo poczynał umierać. **48**. Rzekł tedy do niego Jezus: Jeśli znaków i cudów nie ujźrzycie, nie wierzycie. **49**. Rzekł do niego Królik: Panie, zstąp pierwej, niż umrze syn mój. **50**. Rzekł mu Jezus: Idź, syn twój żyw jest. Uwierzył człowiek mowie, którą mu powiedział Jezus, i szedł. **51**. A gdy on już zstępował, zabieżeli mu słudzy i oznajmili mówiąc, iż syn jego żywie. **52**. Pytał się tedy od nich godziny, której mu się polepszyło. I rzekli mu: Iż wczora, siódmej godziny, opuściła go gorączka. **53**. Poznał tedy ociec, iż ona godzina była, której mu rzekł Jezus: Syn twój żywie. I uwierzył sam i wszytek dom jego. **54**. Ten zasię wtóry znak uczynił Jezus, przyszedszy z Żydowskiej ziemie do Galilejej.

Rozdział 5

**1**. Potym był dzień święty Żydowski i wstąpił Jezus do Jeruzalem. **2**. A jest w Jeruzalem owcza sadzawka, którą po Żydowsku zowią Betsaida, mająca pięć krudzganków. **3**. W tych leżało mnóstwo wielkie niemocnych, ślepych, chromych, wyschłych, którzy czekali poruszenia wody. **4**. A Anjoł Pański zstępował czasu pewnego w sadzawkę i wzruszała się woda. A kto pierwszy wstąpił do sadzawki po wzruszeniu wody, zstawał się zdrowym, jaką by kolwiek zjęty był niemocą. **5**. A był tam niektóry człowiek, trzydzieści i ośm lat mając w niemocy swej. **6**. Tego ujźrzawszy Jezus leżącego i poznawszy, że już długi czas miał, rzekł mu: Chcesz być zdrów? **7**. Odpowiedział mu chory: Panie, nie mam człowieka, żeby mię wpuścił do sadzawki, gdy bywa poruszona woda. Bo gdy ja przychodzę, inszy zstępuje przede mną. **8**. Rzekł mu Jezus: Wstań, weźmi łoże twe, a chodź. **9**. I natychmiast zdrowym się zstał on człowiek i wziął łoże swe, i chodził. A był szabbat dnia onego. **10**. Mówili tedy Żydowie onemu, który był uzdrowiony: Szabbat jest, nie godzi się tobie łoża twego nosić. **11**. Odpowiedział im: Który mię zdrowym uczynił, on mi rzekł: Weźmi łoże twe a chodź. **12**. Pytali go tedy: Któryż jest ten człowiek, coć powiedział: Weźmi łoże twoje a chodź? **13**. A on uzdrowiony nie wiedział, kto był. Abowiem Jezus schronił się od rzesze, która była na miejscu. **14**. Potym go Jezus znalazł w kościele i rzekł mu: Otoś się zstał zdrowym. Już nie grzesz, abyć się co gorszego nie zstało. **15**. Odszedł on człowiek i oznajmił Żydom, iż Jezus jest, który go zdrowym uczynił. **16**. Dlatego Żydowie przeszladowali Jezusa, że to czynił w szabbat. **17**. Lecz im Jezus odpowiedział: Ociec mój aż dotąd działa i ja działam. **18**. Dlatego tedy więcej szukali Żydowie zabić go, iż nie tylko gwałcił szabbat, ale też Boga powiadał być Ojcem swoim, czyniąc się równym Bogu. Odpowiedział tedy Jezus i rzekł im: **19**. Zaprawdę, zaprawdę mówię wam: nie może Syn sam od siebie nic czynić, jedno co ujźrzy Ojca czyniącego; abowiem cokolwiek on czyni, to i Syn także czyni. **20**. Bo Ociec miłuje Syna i wszytko mu ukazuje, co sam czyni. I więtsze mu nad te uczynki okaże, abyście się wy dziwowali. **21**. Abowiem jako Ociec wzbudza umarłe i ożywia, tak i Syn, które chce, ożywia. **22**. Bo Ociec nikogo nie sądzi, lecz wszytek sąd dał Synowi, **23**. aby wszyscy czcili Syna, jako czczą Ojca. Kto nie czci Syna, nie czci Ojca, który go posłał. **24**. Zaprawdę, zaprawdę powiadam wam, iż kto słowa mego słucha, a wierzy onemu, który mię posłał, ma żywot wieczny i nie przyjdzie na sąd, ale przeszedł z śmierci do żywota. **25**. Zaprawdę, zaprawdę wam powiadam, żeć idzie godzina i teraz jest, gdy umarli usłyszą głos Syna Bożego, a którzy usłyszą, ożyją. **26**. Abowiem jako Ociec ma żywot sam w sobie, tak dał i Synowi, aby miał żywot sam w sobie, **27**. i dał mu władzą sąd czynić, iż jest Synem Człowieczym. **28**. Nie dziwujcież się temu, bo przychodzi godzina, w którą wszyscy, co są w grobiech, usłyszą głos Syna Bożego. **29**. I wynidą, którzy dobrze czynili, na zmartwychwstanie żywota, a którzy złe czynili, na zmartwychwstanie sądu. **30**. Nie mogę ja sam od siebie nic czynić. Jako słyszę, sądzę, a sąd mój jest sprawiedliwy: iż nie szukam wolej mojej, ale wolej tego, który mię posłał. **31**. Jeśli ja sam o sobie daję świadectwo, świadectwo moje nie jest prawdziwe. **32**. Inszy jest, który o mnie świadczy i wiem, że prawdziwe jest świadectwo, które wydawa o mnie. **33**. Wyście słali do Jana i dał świadectwo prawdzie. **34**. A ja nie od człowieka świadectwo biorę, ale to mówię, abyście wy byli zbawieni. **35**. On ci był świecą gorającą i świecącą. A wyście się chcieli do czasu poradować w światłości jego. **36**. Aleć ja mam świadectwo więtsze niż Janowe. Abowiem uczynki, które dał Ociec, abych je wykonał, same uczynki, które ja czynię, świadczą o mnie, iż mię Ociec posłał. **37**. A Ociec, który mię posłał, onże świadectwo dał o mnie. I nie słyszeliście nigdy głosu jego aniście Osoby jego widzieli, **38**. i słowa jego nie macie w sobie mieszkającego: iż którego on posłał, temu wy nie wierzycie. **39**. Rozbierajcie pisma: bo się wam zda, że w nich żywot wieczny macie, a one są, które świadectwo dają o mnie; **40**. a do mnie przyść nie chcecie, abyście żywot mieli. **41**. Chwały od ludzi nie biorę, **42**. alem poznał was, iż miłości Bożej nie macie w sobie. **43**. Jam przyszedł w imię Ojca mego, a nie przyjmujecie mię. Jeśli przyjdzie inny w imię swe, onego przyjmiecie. **44**. Jakoż wy możecie wierzyć, którzy chwałę jeden od drugiego bierzecie, a chwały, która od samego Boga jest, nie szukacie? **45**. Nie mniemajcież, abych ja was oskarżać miał u Ojca: jest, który was oskarża, Mojżesz, w którym wy nadzieję macie. **46**. Bo gdybyście wierzyli Mojżeszowi, podobno byście i mnie wierzyli: bowiem on o mnie pisał. **47**. Lecz jeśli jego Pismom nie wierzycie, jakoż moim słowom uwierzycie?

Rozdział 6

**1**. Potym Jezus odszedł za morze Galilejskie, które jest Tyberiadzkie, **2**. i szła za nim rzesza wielka, iż widzieli znaki, które czynił nad tymi, co chorzeli. **3**. Wszedł tedy Jezus na górę i siedział tam z uczniami swemi. **4**. A była blisko Pascha, dzień święty Żydowski. **5**. Podniósszy tedy oczy Jezus i ujźrzawszy, iż wielka rzesza idzie do niego, rzekł do Filipa: Skąd kupiemy chleba, żeby ci jedli? **6**. A mówił to, kusząc go: bo on wiedział, co miał czynić. **7**. Odpowiedział mu Filip: Za dwieście groszy chleba nie dosyć im będzie, żeby każdy mało co wziął. **8**. Rzekł mu jeden z uczniów jego, Andrzej, brat Szymona Piotra: **9**. Jest tu jedno pacholę, co ma pięcioro chleba jęczmiennego i dwie rybie: ale to co jest na tak wielu? **10**. Rzekł tedy Jezus: Każcie ludziom usieść. A było trawy wiele na miejscu. A tak usiadło mężów w liczbie jakoby pięć tysięcy. **11**. Wziął tedy Jezus chleb, a dzięki uczyniwszy, rozdał siedzącym; także i z ryb, ile chcieli. **12**. A gdy się najedli, rzekł uczniom swoim: Zbierzcie, które zbyły ułomki, aby nie zginęły. **13**. Zebrali tedy i napełnili dwanaście koszów ułomków z pięciorga chleba jęczmiennego, które zbywały tym, co jedli. **14**. Oni tedy ludzie, ujźrzawszy cud, który Jezus uczynił, mówili: Iż ten jest prawdziwie Prorok, który miał przyść na świat. **15**. Tedy Jezus, poznawszy, iż mieli przyść, aby go porwali i uczynili królem, uciekł zasię sam jeden na górę. **16**. A gdy był wieczór, zstąpili uczniowie jego do morza. **17**. A wsiadszy w łódź, jechali za morze do Kafarnaum, a już się było zmierzkło, a Jezus był nie przyszedł do nich. **18**. A morze, z powstania wielkiego wiatru, burzyć się poczynało. **19**. Gdy tedy się odwieźli jakoby na dwudziestu i piąci abo na trzydzieści stajów, ujźrzeli Jezusa chodzącego po morzu a przybliżającego się ku łodzi, i ulękli się. **20**. Lecz on im rzekł: Jam jest, nie bójcie się. **21**. Chcieli go tedy wziąć do łodzi, a natychmiast łódź przypłynęła do ziemie, do której jachali. **22**. Nazajutrz rzesza, która stała za morzem, bacząc, że tam nie było drugiej łodzi, tylko jedna, a iż Jezus nie wszedł był w łódź z uczniami swemi, ale sami uczniowie jego ujechali; **23**. a drugie łodzie nadeszły od Tyberiady, niedaleko miejsca, gdzie jedli chleb za dziękczynieniem Pańskim. **24**. Gdy tedy obaczyła rzesza, iż tam nie było Jezusa ani uczniów jego, wsiedli w łódki i przypłynęli do Kafarnaum, szukając Jezusa. **25**. A znalazszy go za morzem, rzekli mu: Rabbi, kiedyś tu przybył? **26**. Odpowiedział im Jezus i rzekł: Zaprawdę, zaprawdę mówię wam: szukacie mię, nie iżeście widzieli cuda, ale iżeście chleb jedli i najedliście się. **27**. Róbcie nie pokarm, który ginie, ale który trwa ku żywotowi wiecznemu, który wam da Syn człowieczy. Abowiem tego Ociec Bóg zapieczętował. **28**. Rzekli tedy do niego: Cóż czynić mamy, abyśmy czynili uczynki Boże? **29**. Odpowiedział Jezus i rzekł im: Toć jest dzieło Boże, abyście wierzyli w tego, którego on posłał. **30**. Rzekli mu tedy: Cóż tedy ty za znak czynisz, abyśmy ujźrzeli i wierzyli tobie? Cóż działasz? **31**. Ojcowie naszy jedli mannę na puszczy, jako jest napisano: Chleb z nieba dał im jeść. **32**. Rzekł im tedy Jezus: Zaprawdę, zaprawdę mówię wam: nie Mojżesz wam dał chleb z nieba, ale Ociec mój daje wam chleb z nieba prawdziwy. **33**. Abowiem chleb Boży jest, który z nieba zstąpił i dawa żywot światu. **34**. Rzekli tedy do niego: Panie, daj nam zawżdy tego chleba. A Jezus im powiedział: **35**. Jam jest chleb żywota: kto do mnie przychodzi, łaknąć nie będzie, a kto wierzy w mię, nigdy pragnąć nie będzie. **36**. Alem wam powiedział, iżeście mię i widzieli, i nie wierzycie. **37**. Wszytko, co mnie dawa Ociec, do mnie przyjdzie, a tego, co do mnie przychodzi, nie wyrzucę precz. **38**. Bom zstąpił z nieba, nie iżbych czynił wolą moję, ale wolą onego, który mię posłał. **39**. A ta jest wola tego, który mię posłał, Ojca: abym nic z tego wszytkiego, co mi dał, nie stracił, ale bym to wskrzesił w ostateczny dzień. **40**. A ta jest wola Ojca mego, który mię posłał: iżby każdy, który widzi Syna, a wierzy weń, miał żywot wieczny, a ja go wskrzeszę w ostatni dzień. **41**. Szemrali tedy Żydowie o nim, iż był rzekł: Jam jest chleb żywy, który z nieba zstąpił. **42**. I mówili: Izaż ten nie jest Jezus, syn Jozefów, którego my ojca i matkę znamy? Jakoż tedy ten powiada: Iżem z nieba zstąpił? **43**. Odpowiedział tedy Jezus i rzekł im: Nie szemrzycie między sobą. **44**. Żaden do mnie przyść nie może, jeśli go Ociec, który mię posłał, nie pociągnie, a ja go wskrzeszę w ostateczny dzień. **45**. Jest napisano w Prorocech: I będą wszyscy uczniami Bożymi. Wszelki, kto słyszał od Ojca i nauczył się, przychodzi do mnie. **46**. Nie iżećby kto Ojca widział, oprócz tego, który jest od Boga: ten widział Ojca. **47**. Zaprawdę, zaprawdę wam powiadam: Kto wierzy w mię, ma żywot wieczny. **48**. Jam jest chleb żywota. **49**. Ojcowie waszy jedli mannę na puszczy, a pomarli. **50**. Ten jest chleb z nieba zstępujący, aby jeśliby go kto pożywał, nie umarł. **51**. Jam jest chleb żywy, którym z nieba zstąpił. Jeśliby kto pożywał tego chleba, żyć będzie na wieki. A chleb, który ja dam, jest moje ciało za żywot świata. **52**. Swarzyli się tedy Żydowie między sobą, mówiąc: Jakoż nam ten może dać ciało swe ku jedzeniu? **53**. Rzekł im tedy Jezus: Zaprawdę, zaprawdę wam powiadam: jeślibyście nie jedli ciała Syna człowieczego i nie pili krwie jego, nie będziecie mieć żywota w sobie. **54**. Kto pożywa ciała mego i pije moję krew, ma żywot wieczny, a ja go wskrzeszę w ostatni dzień. **55**. Abowiem ciało moje prawdziwie jest pokarm, a krew moja prawdziwie jest napój. **56**. Kto pożywa mego ciała a pije moję krew, we mnie mieszka, a ja w nim. **57**. Jako mię posłał żywiący Ociec i ja żywię dla Ojca, a kto mnie pożywa i on żyć będzie dla mnie. **58**. Ten jest chleb, który z nieba zstąpił. Nie jako ojcowie waszy jedli mannę i pomarli. Kto pożywa tego chleba, żyć będzie na wieki. **59**. To mówił w bóżnicy, ucząc w Kafarnaum. **60**. Wiele ich tedy z uczniów jego, słuchając, mówili: Twarda jest ta mowa i któż jej słuchać może? **61**. A wiedząc Jezus sam w sobie, iż o tym szemrali uczniowie jego, rzekł im: To was gorszy? **62**. Jeśli tedy obaczycie Syna człowieczego wstępującego, kędy był pierwej? **63**. Duch jest, który ożywia: ciało nic nie pomaga. Słowa, którem ja wam mówił, duchem i żywotem są. **64**. Ale są niektórzy z was, co nie wierzą. Abowiem wiedział od początku Jezus, którzy byli, co nie wierzyli, i kto go wydać miał. **65**. I mówił: Dlategom wam powiedział: Iż żaden nie może przyść do mnie, jeśliby mu nie było dano od Ojca mojego. **66**. Odtąd wiele uczniów jego poszli na wstecz i już z nim nie chodzili. **67**. Rzekł tedy Jezus do dwunaściu: Zali i wy odyść chcecie? **68**. Odpowiedział mu tedy Szymon Piotr: Panie, do kogóż pójdziemy? Słowa żywota wiecznego masz. **69**. A my wierzymy i poznaliśmy, żeś ty jest Chrystus, Syn Boży. **70**. Odpowiedział im Jezus: Izalim ja nie dwunaście was obrał? A jeden z was jest diabeł. **71**. A mówił o Judaszu Szymonowym Iszkariocie: bo go ten wydać miał, będąc jednym ze dwunaście.

Rozdział 7

**1**. Potym Jezus chodził po Galilejej. Bo nie chciał chodzić po Żydowskiej ziemi, iż Żydowie chcieli go zabić. **2**. A był blisko dzień święty Żydowski Kuczki. **3**. Rzekli tedy do niego bracia jego: Odejdź stąd a idź do Żydowskiej ziemie, żeby i uczniowie twoi widzieli dzieła twe, które czynisz. **4**. Abowiem żaden nic w skrytości nie czyni, a sam chce być na jawi. Jeśli te rzeczy czynisz, oznajmi sam siebie światu. **5**. Bo i bracia jego weń nie wierzyli. **6**. Rzekł im tedy Jezus: Czas mój jeszcze nie przyszedł, ale czas wasz zawżdy jest pogotowiu. **7**. Nie może was mieć świat w nienawiści, ale mnie ma w nienawiści, że ja świadectwo wydawani o nim, iż sprawy jego są złe. **8**. Idźcie wy na ten dzień święty, ja nie pójdę na ten dzień święty: bo mój czas jeszcze się nie wypełnił. **9**. To powiedziawszy, został sam w Galilejej. **10**. A gdy poszli bracia jego, tedy i on poszedł na dzień święty, nie jawnie, ale jakoby potajemnie. **11**. Szukali go tedy Żydowie w dzień święty a mówili: Gdzie on jest? **12**. I było o nim wielkie szemranie miedzy rzeszą. Bo jedni powiadali: Ze jest dobry. Drudzy zasię mówili: Nie, ale zwodzi rzesze. **13**. Wszakoż o nim żaden jawnie nie mówił dla bojaźni Żydów. **14**. A gdy już było w pół święta, wszedł Jezus do kościoła i uczył. **15**. I dziwowali się Żydowie, mówiąc: Jakoż ten umie Pismo, gdyż się nie nauczył? **16**. Odpowiedział im Jezus i rzekł: Nauka moja nie jest moja, ale tego, który mię posłał. **17**. Jeśli kto będzie chciał czynić wolą jego, dowie się o nauce, jeśli jest z Boga, czyli ja sam z siebie mówię. **18**. Kto z samego siebie mówi, chwały własnej szuka. Lecz kto szuka chwały tego, który go posłał, ten jest prawdziwy, a nie masz w nim niesprawiedliwości. **19**. Izali wam Mojżesz nie dał zakonu? A żaden z was nie czyni zakonu. **20**. Przecz mię szukacie zabić? Odpowiedziała rzesza i rzekła: Diabelstwo masz: kto cię szuka zabić? **21**. Odpowiedział Jezus i rzekł im: Jedenem uczynek uczynił, a wszyscy się dziwujecie. **22**. Dlatego wam dał Mojżesz obrzezanie: (nie iżby było z Mojżesza, ale z ojców) i obrzezujecie w szabbat człowieka. **23**. Jeśliż człowiek przyjmuje obrzezanie w szabbat, żeby się nie gwałcił zakon Mojżeszów, na mię się gniewacie, żem wszytkiego człowieka uzdrowił w szabbat? **24**. Nie sądźcie według widzenia, ale sądźcie sądem sprawiedliwym. **25**. Mówili tedy niektórzy z Jerozolimy: Izali nie ten jest, którego szukają zabić? **26**. Lecz oto jawnie mówi, a nic mu nie mówią. Zali prawdziwie poznali książęta, iż ten jest Chrystus? **27**. Ale tego znamy, skąd jest, lecz gdy przydzie Chrystus, nikt nie wzwie, skąd by był. **28**. Wołał tedy Jezus w kościele, ucząc a mówiąc: I mnie znacie, i skądem jest, wiecie, a nie przyszedłem sam od siebie: ale jest prawdziwy, który mię posłał, którego wy nie znacie. **29**. Ja go znam, bom od niego jest, a on mię posłał. **30**. Chcieli go tedy pojmać, a żaden się nań ręką nie targnął, bo jeszcze nie przyszła godzina jego. **31**. A wiele z rzeszej uwierzyło weń i mówili: Chrystus, kiedy przydzie, azaż więcej cudów uczyni, niż które ten czyni? **32**. Usłyszeli Faryzeuszowie, iż to o nim rzesza szemrała. I posłali książęta i Faryzeuszowie sługi, aby go pojmali. **33**. Rzekł im tedy Jezus: Jeszcze mały czas jestem z wami, a idę do tego, który mię posłał. **34**. Szukać mię będziecie, a nie najdziecie: a gdziem ja jest, wy przyść nie możecie. **35**. Mówili tedy Żydowie między sobą: Dokądże ten pójdzie, iż my go nie najdziemy? Czyli pójdzie do rozproszenia poganów i będzie uczył pogany? **36**. Cóż to za mowa, którą wyrzekł: Szukać mię będziecie, a nie znajdziecie, a gdziem ja jest, wy przyść nie możecie? **37**. A w ostateczny dzień wielki święta stał Jezus i wołał, mówiąc: Jeśli kto pragnie, niech do mnie przyjdzie a pije. **38**. Kto wierzy w mię, jako mówi pismo, rzeki wody żywej popłyną z żywota jego. **39**. (A to mówił o Duchu, którego wziąć mieli wierzący weń. Abowiem jeszcze nie był Duch dany, bo Jezus jeszcze nie był uwielbiony). **40**. Tedy z onej rzeszej, usłyszawszy te słowa jego, mówili: Ten jest prawdziwie Prorokiem. **41**. Drudzy mówili: Ten jest Chrystus. A drudzy powiadali: Azaż Chrystus przyjdzie z Galilejej? **42**. Izaż Pismo nie powiada: Iż Chrystus przyjdzie z nasienia Dawidowego a z Betlejem miasteczka, gdzie był Dawid? **43**. Zstało się tedy rozerwanie dla niego między rzeszą. **44**. A niektórzy z nich chcieli go poimać, ale się nań żaden ręką nie targnął. **45**. Przyszli tedy słudzy do nawyższych kapłanów i Faryzeuszów. A oni im rzekli: Czemuście go nie przywiedli? **46**. Odpowiedzieli słudzy: Nigdy tak człowiek nie mówił, jako ten człowiek. **47**. Odpowiedzieli im tedy Faryzeuszowie: Aboście i wy zwiedzieni? **48**. Izaż który z książąt abo z Faryzeuszów uwierzył weń? **49**. Ale ten gmin, który nie umie zakonu, przeklęci są. **50**. Rzekł do nich Nikodem, on, który w nocy przyszedł do niego, który był jeden z nich: **51**. Izali zakon nasz sądzi człowieka, jeśliby pierwej nie usłyszał od niego i zrozumiał, co czyni? **52**. Odpowiedzieli i rzekli mu: Aboś i ty jest Galilejczyk? Rozbieraj pismo a obacz, że z Galilejej prorok nie powstaje. **53**. I wrócili się każdy do domu swego.

Rozdział 8

**1**. A Jezus poszedł na górę Oliwną. **2**. A raniuczko zasię przyszedł do kościoła, a wszytek lud przyszedł do niego: a siadszy, uczył je. **3**. I przywiedli Doktorowie i Faryzeuszowie niewiastę, którą na cudzołóstwie zastano, i postawili ją w pośrzodku. **4**. I rzekli mu: Nauczycielu, tę niewiastę teraz zastano w cudzołóstwie. **5**. A w zakonie rozkazał nam Mojżesz takie kamionować. Ty tedy, co mówisz? **6**. A to mówili kusząc go, aby go oskarżyć mogli. A Jezus, schyliwszy się na dół, pisał palcem na ziemi. **7**. Gdy tedy nie przestawali go pytać, podniósł się i rzekł im: Kto z was bez grzechu jest, niech na nię pierwszy rzuci kamień. **8**. A zasię schyliwszy się, pisał na ziemi. **9**. A usłyszawszy, jeden za drugim wychodzili, począwszy od starszych, i został sam Jezus a niewiasta w pośrzodku stojąca. **10**. A podniósszy się Jezus, rzekł jej: Niewiasto, gdzież są, co na cię skarżyli? Żaden cię nie potępił? **11**. Która rzekła: Żaden, Panie. A Jezus powiedział: I ja ciebie nie potępię. Idź a już więcej nie grzesz. **12**. Zasię im tedy mówił Jezus, rzekąc: Jam jest światłość świata. Kto za mną idzie, nie chodzi w ciemności, ale będzie miał światłość żywota. **13**. Rzekli mu tedy Faryzeuszowie: Ty sam o sobie świadectwo wydajesz, świadectwo twe nie jest prawdziwe. **14**. Odpowiedział Jezus i rzekł im: Chociaż ja świadectwo daję sam o sobie, prawdziwe jest świadectwo moje, bo wiem, skądem przyszedł i dokąd idę, lecz wy nie wiecie, skąd przychodzę abo dokąd idę. **15**. Wy wedle ciała sądzicie, ja nikogo nie sądzę. **16**. A jeśli ja sądzę, sąd mój jest prawdziwy, bo nie jestem sam, ale ja i który mię posłał, Ociec. **17**. A w zakonie waszym jest napisano: Iż dwojga ludzi świadectwo prawdziwe jest. **18**. Jam jest, który sam o sobie daję świadectwo i wydaje świadectwo o mnie Ociec, który mię posłał. **19**. Mówili mu tedy: Gdzie jest twój Ociec? Odpowiedział Jezus: Ani mnie znacie, ani Ojca mego. Byście mię znali, snadź byście i Ojca mego znali. **20**. Te słowa mówił Jezus w skarbnicy, ucząc w kościele, a żaden go nie poimał, bo jeszcze nie przyszła była godzina jego. **21**. Rzekł im tedy zasię Jezus: Ja idę i będziecie mię szukać, i w grzechu waszym pomrzecie. Gdzie ja idę, wy przyjść nie możecie. **22**. Mówili tedy Żydowie: Aboć się sam zabije? że rzekł: Gdzie ja idę, wy przyść nie możecie. **23**. I mówił im: Wyście z niskości, a jam z wysokości. Wyście z tego świata, a jam nie jest z tego świata. **24**. Przetom wam powiedział, iż pomrzecie w grzechach waszych. Bo jeśliż nie uwierzycie, żem ja jest, pomrzecie w grzechu waszym. **25**. Mówili mu tedy: Któżeś ty jest? Rzekł im Jezus: Początek, który i mówię wam. **26**. Mam o was wiele mówić i sądzić, lecz ten, który mię posłał, jest prawdziwy, a ja, com słyszał od niego, to powiadam na świecie. **27**. A nie zrozumieli, że Ojcem swoim Boga nazywał. **28**. Rzekł im tedy Jezus: Gdy podniesiecie Syna człowieczego, tedy poznacie, żem ja jest, a sam z siebie nic nie czynię: ale jako mię nauczył Ociec, to mówię. **29**. A który mię posłał, ze mną jest i nie zostawił mię samego, bo ja, co się mu podoba, zawżdy czynię. **30**. To gdy on mówił, wiele ich weń uwierzyło. **31**. Mówił tedy Jezus do tych, co mu uwierzyli Żydowie: Jeśli wy trwać będziecie przy mowie mojej, prawdziwie uczniami moimi będziecie **32**. i poznacie prawdę, a prawda was wyswobodzi. **33**. Odpowiedzieli mu: Jesteśmy nasienie Abrahamowe, a nigdyśmy nikomu nie służyli. Jakoż ty mówisz: Wolnymi będziecie? **34**. Odpowiedział im Jezus: Zaprawdę, zaprawdę mówię wam: Iż wszelki, który czyni grzech, jest sługą grzechu. **35**. Lecz sługa nie mieszka w domu na wieki: Syn mieszka na wieki. **36**. A przetoż jeśli was Syn wyswobodzi, prawdziwie wolni będziecie. **37**. Wiem, żeście synowie Abrahamowi: ale szukacie mię zabić, iż mowa moja nie ma u was miejsca. **38**. Ja powiadam, com widział u Ojca, a wy czynicie, coście widzieli u ojca waszego. **39**. Odpowiedzieli i rzekli mu: Ociec nasz jest Abraham. Rzekł im Jezus: Jeśliście synowie Abrahamowi, czyńcie uczynki Abrahamowe. **40**. Lecz teraz szukacie mię zabić, człowieka, którym wam mówił prawdę, którąm słyszał od Boga. Tegoć nie czynił Abraham. **41**. Wy czynicie uczynki ojca waszego. Rzekli mu tedy: Myśmy się z cudzołóstwa nie zrodzili: jednegoż Ojca mamy, Boga. **42**. Rzekł im tedy Jezus: Być był Bóg ojcem waszym, wżdybyście mię miłowali. Abowiemem ja z Boga wyszedł i przyszedł. Bomci nie od siebie przyszedł, ale mię on posłał. **43**. Czemu mowy mojej nie zrozumiewacie? Iż nie możecie słuchać mowy mojej. **44**. Wy z ojca diabła jesteście, a pożądliwości ojca waszego czynić chcecie. On był mężobójcą od początku i w prawdzie się nie został: bo w nim nie masz prawdy. Gdy mówi kłamstwo, z własnego mówi: iż jest kłamcą i ojcem jego. **45**. A ja jeśli prawdę mówię, nie wierzycie mi. **46**. Kto z was dowiedzie na mię grzechu? Jeśli prawdę mówię, czemu mi nie wierzycie? **47**. Kto z Boga jest, słów Bożych słucha. Dlatego wy nie słuchacie, że nie jesteście z Boga. **48**. Odpowiedzieli tedy Żydowie i rzekli mu: Izali my nie dobrze mówimy, żeś ty jest Samarytan i czarta masz? **49**. Odpowiedział Jezus: Ja czarta nie mam, ale czczę Ojca mego, a wyście mię nie uczcili. **50**. A jać nie szukam chwały swej: jest, który szuka i sądzi. **51**. Zaprawdę, zaprawdę mówię wam: jeśli kto zachowa mowę moję, śmierci nie ogląda na wieki. **52**. Rzekli tedy Żydowie: Teraześmy poznali, że czarta masz. Abraham umarł i prorocy, a ty powiadasz: Jeśliby kto strzegł mowy mojej, nie skosztuje śmierci na wieki. **53**. Izaś ty jest więtszy nad ojca naszego Abrahama, który umarł? I prorocy pomarli: czym się sam czynisz? **54**. Odpowiedział Jezus: Jeśli się ja sam chwalę, chwała moja nic nie jest. Jest Ociec mój, który mię uwielbia, którego wy powiadacie, iż jest Bogiem waszym, **55**. a nie poznaliście go. Ale ja go znam. I jeślibych rzekł, że go nie znam, będę podobnym wam kłamcą. Ale go znam i mowy jego strzegę. **56**. Abraham, ociec wasz, z radością żądał, aby oglądał dzień mój: i oglądał, i weselił się. **57**. Rzekli tedy Żydowie do niego: Piącidziesiąt lat jeszcze nie masz, a Abrahamaś widział? **58**. Rzekł im Jezus: Zaprawdę, zaprawdę mówię wam: pierwej, niż Abraham się zstał, jam jest. **59**. Porwali tedy kamienie, aby nań ciskali, lecz Jezus zataił się i wyszedł z kościoła.

Rozdział 9

**1**. A mimo idąc Jezus, ujźrzał człowieka ślepego od narodzenia. **2**. I spytali go uczniowie jego: Rabbi, kto zgrzeszył: ten czyli rodzicy jego, iż się ślepym narodził? **3**. Odpowiedział Jezus: Ani ten zgrzeszył, ani rodzicy jego: ale żeby się sprawy Boże w nim okazały. **4**. Mnie potrzeba sprawować sprawy onego, który mię posłał, pokąd dzień jest. Nadchodzi noc, gdy żaden nie będzie mógł sprawować. **5**. Pókim jest na świecie, jestem światłością świata. **6**. Rzekszy to, plunął na ziemię a uczynił błoto z śliny i pomazał błotem oczy jego, **7**. i rzekł mu: Idź, umyj się w sadzawce Siloe (co się wykłada: Posłany). Poszedł tedy i umył się, i przyszedł widząc. **8**. Sąsiedzi tedy i którzy go przedtym widali, że był żebrakiem, mówili: Izali ten nie jest, który siadał i żebrał? Jedni mówili: Iż ten jest. **9**. A drudzy: Nie, ale mu jest podobny. A on mówił: Iżem ja jest. **10**. Mówili mu tedy: Jakoż ci się oczy otworzyły? **11**. Odpowiedział: Człowiek on, którego zowią Jezusem, uczynił błoto i pomazał oczy me a rzekł mi: Idź do sadzawki Siloe a umyj się. I szedłem, i umyłem się, i widzę. **12**. I rzekli mu: Gdzież on jest? Powiedział: Nie wiem. **13**. Przywiedli tego do Faryzeuszów, który był ślepym. **14**. A szabbat był, gdy Jezus uczynił błoto i otworzył oczy jego. **15**. Znowu go tedy pytali Faryzeuszowie, jako przejźrzał. A on im odpowiedział: Włożył mi błota na oczy i umyłem się, i widzę. **16**. Mówili tedy niektórzy z Faryzeuszów: Ten człowiek nie jest od Boga, który nie chowa szabbatu. A drudzy mówili: Jakoż może człowiek grzeszny te cuda czynić? I było rozerwanie między nimi. **17**. Rzekli tedy ślepemu powtóre: Ty co mówisz o onym, co otworzył oczy twoje? A on powiedział: Iż jest Prorokiem. **18**. Nie wierzyli tedy Żydowie o nim, żeby był ślepym i przejźrzał, aż wezwali rodziców onego, który przejźrzał. **19**. I pytali ich, mówiąc: Tenże jest syn wasz, którego wy powiadacie, iż się ślepo narodził? Jakoż tedy teraz widzi? **20**. Odpowiedzieli im rodzicy jego i rzekli: Wiemy, żeć to jest syn nasz a iż się ślepo narodził, **21**. lecz jako teraz widzi, nie wiemy; abo kto otworzył oczy jego, my nie wiemy; samego pytajcie: ma lata, niech sam o sobie powie. **22**. To mówili rodzicy jego, iż się bali Żydów. Abowiem już się byli zmówili Żydowie, iż jeśliby go kto wyznał być Chrystusem, aby był z bóżnice wyrzucon. **23**. Dlatego powiedzieli rodzicy jego: Iż ma lata, pytajcie samego. **24**. Wezwali tedy powtóre człowieka, który był ślepym, i rzekli mu: Daj chwałę Bogu, my wiemy, iż ten człowiek grzeszny jest. **25**. Rzekł im tedy on: Jeśli grzeszny jest, nie wiem; jedno wiem, iż bywszy ślepym, teraz widzę. **26**. Rzekli mu tedy: Cóż ci uczynił? Jakoć otworzył oczy? **27**. Opowiedział im: Jużem wam powiedział i słyszeliście: Przeczże znowu słyszeć chcecie? Zali i wy chcecie być uczniami jego? **28**. Złorzeczyli mu tedy i mówili: Ty bądź jego uczniem, a my jesteśmy Mojżeszowymi uczniami. **29**. My wiemy, że Bóg do Mojżesza mówił, lecz tego, skąd by był, nie wiemy. **30**. Odpowiedział on człowiek i rzekł im: W tym iście dziwno jest, że wy nie wiecie, skąd jest, a otworzył oczy moje. **31**. A wiemy, iż grzesznych Bóg nie wysłuchawa: ale jeśli kto jest chwalcą Bożym, a wolą jego czyni, tego wysłuchawa. **32**. Od wieku nie słychano, aby kto otworzył oczy ślepo narodzonego. **33**. Gdyby ten nie był od Boga, nie mógłby nic uczynić. **34**. Odpowiedzieli i rzekli mu: W grzechacheś się narodził wszytek, a ty nas uczysz? I precz go wyrzucili. **35**. Usłyszał Jezus, iż go precz wyrzucili, a nalazszy go, rzekł mu: Ty wierzysz w Syna Bożego? **36**. Odpowiedział on i rzekł: Który jest, Panie, abych weń wierzył? **37**. I rzekł mu Jezus: I widziałeś go, i który mówi z tobą, on ci jest. **38**. A on rzekł: Wierzę, Panie. I upadszy, uczynił mu pokłon. **39**. I rzekł Jezus: Na sądem ja przyszedł na ten świat: aby ci, którzy nie widzą, widzieli, a którzy widzą, ślepymi się zstali. **40**. I usłyszeli niektórzy z Faryzeuszów, którzy byli z nim, i rzekli mu: Zali i my jesteśmy ślepymi? **41**. Rzekł im Jezus: Byście byli ślepymi, nie mielibyście grzechu. Lecz teraz mówicie: Iż widzimy. Grzech wasz zostawa.

Rozdział 10

**1**. Zaprawdę, zaprawdę mówię wam: Kto nie wchodzi przeze drzwi do owczarnie owiec, ale wchodzi inędy, ten jest złodziej i zbójca. **2**. Lecz który wchodzi przeze drzwi, pasterzem jest owiec. **3**. Temu odźwierny otwiera, a owce słuchają głosu jego. I nazywa owce swe mianowicie, i wywodzi je. **4**. A gdy wypuści owce swe, idzie przed nimi, a owce idą za nim, bowiem znają głos jego. **5**. A za cudzym nie idą, ale uciekają od niego, bo nie znają głosu obcych. **6**. Tę przypowieść powiedział im Jezus, lecz oni nie zrozumieli, co im powiadał. **7**. Rzekł im tedy zasię Jezus: Zaprawdę, zaprawdę wam powiadam, iżem ja jest drzwiami owiec. **8**. Wszyscy, ile ich przyszło, złodzieje są i zbójcy: i ich nie słuchały owce. **9**. Jam jest drzwiami. Przez mię jeśli kto wnidzie, zbawion będzie. I wnidzie, i wynidzie, i pastwiska znajdzie. **10**. Złodziej nie przychodzi, jedno żeby kradł a zabijał i tracił; jam przyszedł, aby żywot miały i obficiej miały. **11**. Jam jest pasterz dobry. Dobry pasterz duszę swą daje za owce swoje. **12**. Lecz najemnik i który nie jest pasterzem, którego nie są owce własne, widzi wilka przychodzącego i opuszcza owce, i ucieka, a wilk porywa i rozpłasza owce. **13**. A najemnik ucieka, iż jest najemnikiem i nie ma pieczy o owcach. **14**. Jam jest pasterz dobry i znam moje, i znają mię moje. **15**. Jako mię zna Ociec i ja znam Ojca, a duszę moję kładę za owce moje. **16**. I drugie owce mam, które nie są z tej owczarniej. I one potrzeba, abych przywiódł, i słuchać będą głosu mego, i zstanie się jedna owczarnia i jeden pasterz. **17**. Dlatego mię miłuje Ociec, iż ja kładę duszę moję, abych ją zasię wziął. **18**. Nikt jej nie bierze ode mnie, ale ja kładę ją sam od siebie; i mam moc położyć ją, a mam moc zasię wziąć ją. To rozkazanie wziąłem od Ojca mego. **19**. Zstała się zaś różnica między Żydy dla tych mów. **20**. I mówiło ich wiele z nich: Diabelstwo ma i szaleje: czemuż go słuchacie? **21**. Drudzy mówili: Teć słowa nie są diabelstwo mającego. Izali czart ślepych oczy otwarzać może? **22**. A było w Jeruzalem poświącanie kościoła, i zima była. **23**. A Jezus chodził w kościele, w krudzganku Salomonowym. **24**. Obstąpili go tedy Żydowie i rzekli mu: Dokądże duszę naszę na rzeczy trzymasz? Jeśliś ty jest Chrystus, powiedz nam jawnie. **25**. Odpowiedział im Jezus: Powiadam wam, a nie wierzycie. Sprawy, które ja czynię w imię Ojca mego, te o mnie świadectwo dają, **26**. ale wy nie wierzycie, iż nie jesteście z owiec moich. **27**. Owce moje słuchają głosu mego, a ja je znam i idą za mną. **28**. Ja im wieczny żywot dawam i nie zginą na wieki ani ich żaden wydrze z ręki mojej. **29**. Ociec mój co mi dał, więtsze jest nade wszytko, a żaden nie może wydrzeć z rąk Ojca mego. **30**. Ja i Ociec jedno jesteśmy. **31**. Porwali tedy kamienie Żydowie, aby go ukamionowali. **32**. Odpowiedział im Jezus: Wiele dobrych uczynków ukazałem wam z Ojca mego: dla którego uczynku z tych kamionujecie mię? **33**. Odpowiedzieli mu Żydowie: Dla dobrego uczynku nie kamionujemy cię, ale dla bluźnierstwa, a iż ty, będąc człowiekiem, czynisz się sam Bogiem. **34**. Odpowiedział im Jezus: Zali nie jest napisano w zakonie waszym: Iż jam rzekł, Bogowie jesteście? **35**. Jeśliżeć one nazwał Bogami, do których zstała się Boża mowa, a nie może być pismo skażone, **36**. którego Ociec poświęcił i posłał na świat, wy powiadacie: Że bluźnisz, iżem rzekł: Jestem Synem Bożym? **37**. Jeśliż nie czynię spraw Ojca mego, nie wierzcie mi. **38**. A jeśli czynię, chociażbyście mnie wierzyć nie chcieli, wierzcież uczynkom, abyście poznali i wierzyli, że Ociec jest we mnie, a ja w Ojcu. **39**. Szukali tedy go poimać, i wyszedł z ręku ich. **40**. I odszedł zasię za Jordan na ono miejsce, gdzie pierwej Jan chrzcił, i tam mieszkał. **41**. A wiele ich do niego przychodziło i mówili: Iż Jan ci żadnego znaku nie uczynił. **42**. A wszytko, cokolwiek Jan o tym opowiedział, prawda była. I wiele ich uwierzyło weń.

Rozdział 11

**1**. I był niektóry chory Łazarz z Betanijej, z miasteczka Maryjej i Marty, siostry jej. **2**. (A Maria była, która pomazała Pana maścią i utarła nogi jego włosy swoimi: której brat Łazarz chorował). **3**. Posłały tedy siostry jego do niego, mówiąc: Panie, oto którego miłujesz, choruje. **4**. A Jezus usłyszawszy, rzekł im: Choroba ta nie jest na śmierć, ale dla chwały Bożej, aby był uwielbion Syn Boży przez nię. **5**. A Jezus miłował Martę i siostrę jej, Marią, i Łazarza. **6**. Gdy tedy usłyszał, że choruje, tedy przedsię zmieszkał na onymże miejscu przez dwa dni, **7**. potym zasię rzekł uczniom swym: Idźmy zaś do Żydowskiej ziemie. **8**. Rzekli mu uczniowie: Rabbi, teraz chcieli cię Żydowie ukamionować, a zasię tam idziesz? **9**. Odpowiedział Jezus: Aza nie dwanaście jest godzin dnia? Jeśli kto chodzi we dnie, nie obrazi się, bo widzi światło tego świata, **10**. ale jeśli chodzi w nocy, obrazi się, bo w nim światła nie masz. **11**. To wymówił, a potym rzekł im: Łazarz, przyjaciel nasz, śpi, ale idę, abym go ze snu obudził. **12**. Rzekli tedy uczniowie jego: Panie, jeśli śpi, będzie zdrów. **13**. A Jezus mówił o śmierci jego, lecz oni mniemali, iż o zaśnieniu snem powiedział. **14**. Natenczas tedy Jezus powiedział im jawnie: Łazarz umarł, **15**. i radem dla was, abyście wierzyli, iżem tam nie był. Ale idźmy do niego. **16**. Rzekł tedy Tomasz, który się wykłada Didymus, do spółuczniów: Pódźmy i my, abyśmy z nim pomarli. **17**. Przyszedł tedy Jezus i nalazł go już cztery dni w grobie mającego. **18**. (A Betania była blisko Jeruzalem jakoby na piącinaście stajów). **19**. A przyszło było wiele Żydów do Marty i Maryjej, aby je cieszyli po bracie ich. **20**. Marta tedy skoro usłyszała, że Jezus idzie, zabieżała mu, a Maria doma siedziała. **21**. Rzekła tedy Marta do Jezusa: Panie, byś tu był, nie umarłby był brat mój, **22**. lecz i teraz wiem, że o cokolwiek będziesz Boga prosił, da-ć Bóg. **23**. Powiedział jej Jezus: Zmartwychwstanie brat twój. **24**. Rzekła mu Marta: Wiem, iż zmartwychwstanie w zmartwychwstaniu, w ostatni dzień. **25**. Rzekł jej Jezus: Jam jest zmartwychwstanie i żywot: kto w mię wierzy, choćby i umarł, żyw będzie. **26**. A wszelki, który żywie a wierzy w mię, nie umrze na wieki. Wierzysz temu? **27**. Powiedziała mu: Iście, Panie, jam uwierzyła, żeś ty jest Chrystus, Syn Boży, któryś na ten świat przyszedł. **28**. A to rzekszy, szła i milczkiem zawołała Maryjej, siostry swojej, mówiąc: Nauczyciel przyszedł i woła cię. **29**. Ona skoro usłyszała, wnet wstała i przyszła do niego, **30**. bo Jezus jeszcze nie przyszedł był do miasteczka, ale był jeszcze na onym miejscu, gdzie mu zaszła Marta. **31**. Żydowie tedy, którzy z nią byli w domu a cieszyli ją, ujźrzawszy Marią, iż prędko wstała i wybieżała, szli za nią, mówiąc: Iż idzie do grobu, aby tam płakała. **32**. Maria tedy, gdy przyszła, kędy był Jezus, ujźrzawszy go, przypadła do nóg jego i rzekła mu: Panie, byś tu był, nie umarłby był brat mój. **33**. Jezus tedy, gdy ją ujźrzał płaczącą, i Żydy, którzy z nią przyszli, płaczące, rozrzewnił się w duchu i wzruszył sam siebie, **34**. i rzekł: Gdzieście go położyli? Powiedzieli mu: Panie, pódź a oglądaj. **35**. I zapłakał Jezus. **36**. Mówili tedy Żydowie: Oto jako go miłował. **37**. A niektórzy z nich mówili: Nie mógł ten, który otworzył oczy ślepo narodzonego, uczynić, żeby był ten nie umarł? **38**. Jezus tedy rozrzewniwszy się zaś sam w sobie, przyszedł do grobu. A była jaskinia, a kamień na niej był położony. **39**. Rzekł Jezus: Odejmicie kamień. Rzekła mu Marta, siostra tego, który był umarł: Panie, już ci cuchnie, bo mu już czwarty dzień. **40**. Powiedział jej Jezus: Zażem ci nie rzekł, iż jeśli uwierzysz, oglądasz chwałę Bożą? **41**. Odjęli tedy kamień. A Jezus podniósszy oczy swe wzgórę, rzekł: Ojcze, dziękuję tobie, żeś mię wysłuchał. **42**. A jam ci wiedział, że mnie zawżdy wysłuchiwasz, alem rzekł dla ludu, który około stoi, aby wierzyli, iżeś ty mnie posłał. **43**. To rzekszy, zawołał głosem wielkim: Łazarzu, wynidź z grobu! **44**. I natychmiast wyszedł, który był umarły, mając ręce i nogi związane chustkami, a twarz jego była chustką obwiązana. Rzekł im Jezus: Rozwiążcie go i puśćcie, aby szedł. **45**. Wiele tedy z Żydów, którzy byli przyszli do Maryjej i Marty, a widzieli, co uczynił Jezus, uwierzyli weń. **46**. A niektórzy z nich szli do Faryzeuszów i powiedzieli im, co uczynił Jezus. **47**. Zebrali tedy nawyższy kapłani i Faryzeuszowie radę i mówili: Cóż czynimy, abowiem ten człowiek wiele cudów czyni? **48**. Jeśli go tak zaniechamy, wszyscy weń uwierzą i przyjdą Rzymianie, i wezmą nasze miejsce i naród. **49**. A jeden z nich, Kajfasz imieniem, będąc nawyższym kapłanem onego roku, rzekł im: Wy nic nie wiecie **50**. ani myślicie, iż wam jest pożyteczno, żeby jeden człowiek umarł za lud, a nie wszytek naród zginął. **51**. A tego nie mówił sam z siebie, ale będąc nawyższym kapłanem roku onego, prorokował, iż Jezus miał umrzeć za naród; **52**. a nie tylko za naród, ale żeby syny Boże, którzy byli rozproszeni, zgromadził w jedno. **53**. Od onego tedy dnia umyślili, aby go zabili. **54**. Jezus tedy już nie chodził jawnie między Żydy, ale odszedł do krainy blisko pustyniej, do miasta, które zowią Effrem, i tam mieszkał z uczniami swemi. **55**. A blisko była Pascha Żydowska, a wiele ich szło do Jeruzalem z krainy przed Paschą, aby samych siebie poświęcili. **56**. Szukali tedy Jezusa i mówili jeden do drugiego, stojąc w kościele: Co mniemacie, iż nie przyszedł na dzień święty? **57**. A nawyższy kapłani i Faryzeuszowie wydali byli rozkazanie, jeśliby się kto dowiedział, gdzie by był, żeby oznajmił, aby go poimali.

Rozdział 12

**1**. Jezus tedy sześć dni przed Paschą przyszedł do Betanijej, kędy był Łazarz umarł, którego Jezus wskrzesił. **2**. I sprawili mu tam wieczerzą, a Marta służyła, a Łazarz był jednym z siedzących z nimi u stołu. **3**. Maria tedy wzięła funt olejku Szpikanardowego, drogiego, i namazała nogi Jezusowe, i utarła nogi jego włosami swoimi. I napełnił się dom wonności olejku. **4**. Rzekł tedy jeden z uczniów jego, Judasz Iszkariot, który go miał wydać: **5**. Przecz tego olejku nie przedano za trzysta groszy a nie dano ubogim? **6**. A to mówił, nie iżby miał pieczą o ubogich, ale iż był złodziejem, i mieszek mając, co wkładano, nosił. **7**. Rzekł tedy Jezus: Zaniechajcie jej, aby na dzień pogrzebu mego zachowała to. **8**. Abowiem ubogie zawżdy z sobą macie, a mnie nie zawżdy macie. **9**. Dowiedziała się tedy wielka rzesza z Żydów, iż tam jest i przyszli nie tylko dla Jezusa, ale żeby byli ujźrzeli Łazarza, którego wzbudził od umarłych. **10**. I umyślili przedniejszy kapłani, żeby i Łazarza zabili, **11**. bo wiele Żydów dla niego odstępowało i wierzyło w Jezusa. **12**. A nazajutrz wielka rzesza, która była przyszła na święto, usłyszawszy, że Jezus idzie do Jeruzalem, **13**. nabrali gałęzi palmowych i wyszli naprzeciwko jemu a wołali: Hosanna! Błogosławiony, który idzie w imię Pańskie, król Izraelski! **14**. I nalazł Jezus osiełka, i wsiadł nań, jako napisano: **15**. Nie bój się, córko Syjońska, oto król twój jedzie, siedząc na źrzebięciu oślice! **16**. Tego z przodku nie rozumieli uczniowie jego, ale gdy był uwielbion Jezus, tedy wspomnieli, iż to było o nim napisano i to mu uczynili. **17**. Świadczyła tedy rzesza, która z nim była, kiedy Łazarza wyzwał z grobu i wskrzesił go od umarłych. **18**. Dlatego też wyszła przeciwko jemu rzesza, że słyszeli, iż on ten cud uczynił. **19**. Mówili tedy Faryzeuszowie między sobą: Widzicie, iż nic nie pomagamy. Oto wszytek świat za nim poszedł. **20**. A byli niektórzy pogani z tych, którzy przyszli byli, żeby pokłon uczynili w dzień święty. **21**. Ci tedy przyszli do Filipa, który był z Betsaidy Galilejskiej, i prosili go, mówiąc: Panie, chcemy Jezusa widzieć. **22**. Szedł Filip i powiedział Andrzejowi. A Andrzej zasię i Filip powiedzieli Jezusowi. **23**. A Jezus odpowiedział im, mówiąc: Przyszła godzina, aby był uwielbion Syn człowieczy. **24**. Zaprawdę, zaprawdę mówię wam: jeśli ziarno pszeniczne, wpadwszy w ziemię, nie obumrze, **25**. samo zostawa, lecz jeśli obumrze, wielki owoc przynosi. Kto miłuje duszę swą, traci ją, a kto nienawidzi dusze swojej na tym świecie, ku wiecznemu żywotowi strzeże jej. **26**. Jeśli mnie kto służy, niech za mną idzie, a gdziem ja jest, tam i sługa mój będzie. Jeśli mi kto będzie służył, uczci go Ociec mój. **27**. Teraz dusza moja zatrwożona jest. I cóż rzekę? Ojcze, wybaw mię od tej godziny? Leczem dlatego przyszedł na tę godzinę. **28**. Ojcze, uwielbi imię twoje! Przyszedł tedy głos z nieba: I uwielbiłem, i jeszcze uwielbię. **29**. Rzesza tedy, która stała i słyszała, mówiła, iż zagrzmiało. A drudzy mówili: Anjoł mówił do niego. **30**. Odpowiedział Jezus i rzekł: Nie dla mnie ten głos przyszedł, ale dla was. **31**. Teraz jest sąd świata: teraz książę tego świata precz wyrzucone będzie. **32**. A ja, jeśli będę podwyższon od ziemie, pociągnę wszytko do siebie. **33**. (A mówił to, oznajmując, jakową śmiercią miał umrzeć). **34**. Odpowiedziała mu rzesza: Myśmy słyszeli z zakonu, że Chrystus trwa na wieki, a jakoż ty powiadasz: Potrzeba, aby był podwyższon Syn człowieczy? Któryż to jest Syn człowieczy? **35**. Rzekł im tedy Jezus: Jeszcze przez mały czas jest między wami światłość. Chodźcie, póki światłość macie, żeby was ciemności nie ogarnęły: a kto w ciemności chodzi, nie wie, kędy idzie. **36**. Póki światłość macie, wierzcie w światłość, abyście byli synami światłości. To powiedział Jezus i szedł, i schronił się od nich. **37**. A gdy tak wiele cudów czynił przed nimi, nie uwierzyli weń, **38**. aby się wypełniła mowa Izajasza proroka, którą powiedział: Panie, któż uwierzył słuchowi naszemu? A ramię Pańskie komu jest objawione? **39**. Dlatego wierzyć nie mogli, iż jeszcze powiedział Izajasz: **40**. Zaślepił oczy ich i zatwardził serce ich, aby oczyma nie widzieli i sercem nie zrozumieli, i nawrócili się, i uzdrowił je. **41**. To powiedział Izajasz, gdy widział chwałę jego, a mówił o nim. **42**. Wszakże jednak i z książąt wiele ich weń uwierzyło, ale dla Faryzeuszów nie wyznawali, aby nie byli z bóżnice wyrzuceni. **43**. Bo umiłowali chwałę ludzką więcej niż chwałę Bożą. **44**. A Jezus wołał i mówił: Kto w mię wierzy, nie w mię wierzy, ale w tego, który mię posłał. **45**. I kto mię widzi, widzi onego, który mię posłał. **46**. Ja, światłość, przyszedłem na świat, aby każdy, który wierzy w mię, w ciemności nie mieszkał. **47**. A jeśliby kto słuchał słów moich, a nie strzegł, ja go nie sądzę. Bom nie przyszedł, żebym sądził świat, ale żebym świat zbawił. **48**. Kto mną gardzi, a nie przyjmuje słów moich, ma, który go sądzi. Słowa, którem mówił, te go będą sądzić w dzień ostateczny. **49**. Gdyżem ja z siebie samego nie mówił: ale Ociec, który mię posłał, ten mi dał rozkazanie, co bych mówić i powiadać miał. **50**. I wiem, że rozkazanie jego jest żywot wieczny. A przeto, co ja powiadam, jako mi mówił Ociec, tak powiadam.

Rozdział 13

**1**. Przede dniem świętym Paschy, wiedząc Jezus, iż przyszła godzina jego, aby przeszedł z tego świata do Ojca, umiłowawszy swe, którzy byli na świecie, do końca je umiłował. **2**. A odprawiwszy wieczerzą, gdy już był diabeł wrzucił w serce, żeby go wydał Judasz Szymona Iszkarioty, **3**. wiedząc, iż mu wszytko dał Ociec w ręce a iż od Boga wyszedł i do Boga idzie, **4**. wstał od wieczerzej i złożył szaty swe, a wziąwszy prześcieradło, przepasał się. **5**. Potym nalał wody w miednicę i począł umywać nogi uczniów i ucierać prześcieradłem, którym się był przepasał. **6**. Przyszedł tedy do Szymona Piotra. I rzekł mu Piotr: Panie, ty mnie nogi umywasz? **7**. Odpowiedział Jezus i rzekł mu: Co ja czynię, ty teraz nie wiesz, ale dowiesz się potym. **8**. Rzekł mu Piotr: Nie będziesz mi umywał nóg na wieki. Odpowiedział mu Jezus: Jeśli cię nie umyję, nie będziesz miał części ze mną. **9**. Rzekł mu Szymon Piotr: Panie, nie tylko nogi moje, ale i ręce, i głowę! **10**. Rzekł mu Jezus: Kto omyty jest, nie potrzebuje, jedno żeby nogi umył, ale jest czysty wszytek. I wy jesteście czystymi, ale nie wszyscy. **11**. Abowiem wiedział, który by był, co go miał wydać. Dlatego powiedział: Nie jesteście wszyscy czystymi. **12**. Gdy tedy umył nogi ich i wziął szaty swe, siadszy zasię, rzekł im: Wiecie, com wam uczynił? **13**. Wy mnie zowiecie: Nauczycielu i Panie, a dobrze mówicie, bom ci jest. **14**. Jeśli tedy ja, Pan i Nauczyciel, umyłem nogi wasze, i wy powinniście jeden drugiego nogi umywać. **15**. Abowiem dałem wam przykład, abyście, jakom ja wam uczynił, tak i wy czynili. **16**. Zaprawdę, zaprawdę wam powiadam: nie jest sługa więtszy nad Pana swego ani posłaniec jest więtszy nad onego, który go posyła. **17**. Jeśli to wiecie, błogosławieni będziecie, jeśli to uczynicie. **18**. Nie o wszytkich ci was mówię: ja wiem, którem obrał. Ale żeby się wypełniło pismo: Który je ze mną chleb, podniesie przeciwko mnie piętę swoję. **19**. Teraz wam powiadam, przedtym, niż się zstanie, abyście, gdy się zstanie, wierzyli, iżem ja jest. **20**. Zaprawdę, zaprawdę powiadam wam: Kto przyjmuje, jeślibym kogo posłał, mnie przyjmuje, a kto mnie przyjmuje, onego przyjmuje, który mię posłał. **21**. To rzekszy Jezus, zatrwożył się duchem i oświadczył, i rzekł: Zaprawdę, zaprawdę wam powiadam, że jeden z was wyda mię. **22**. Pojźrzeli tedy uczniowie jeden na drugiego, wątpiąc, o kim by mówił. **23**. Był tedy jeden z uczniów jego siedzący na łonie Jezusowym, którego miłował Jezus. **24**. Skinął tedy na tego Szymon Piotr i rzekł mu: Kto jest, o którym mówi? **25**. On tedy położywszy się na piersiach Jezusowych, rzekł mu: Panie, kto jest? **26**. Odpowiedział Jezus: On jest, któremu ja omoczony chleb podam. A omoczywszy chleb, dał Judaszowi Szymona Iszkarioty. **27**. A po stuczce wstąpił weń szatan. I rzekł mu Jezus: Co czynisz, czyń rychlej. **28**. A tego żaden nie rozumiał z siedzących, na co by mu rzekł. **29**. Abowiem niektórzy mniemali, gdyż Judasz miał mieszek, iż mu rzekł Jezus: Nakup tedy, czego nam potrzeba na dzień święty, abo iżby co dał ubogim. **30**. On tedy, wziąwszy stuczkę, natychmiast wyszedł. A noc była. **31**. Gdy tedy wyszedł, rzekł Jezus: Teraz jest uwielbion Syn człowieczy, a Bóg uwielbion jest w nim. **32**. A jeśliż Bóg uwielbion jest w nim i Bóg uwielbi go sam w sobie, a natychmiast go uwielbi. **33**. Synaczkowie, jeszczem maluczko jest z wami. Będziecie mię szukać. A jakom powiedział Żydom: Gdzie ja idę, wy przyść nie możecie, i wam teraz powiadam. **34**. Przykazanie nowe daję wam: abyście się społecznie miłowali; jakom was umiłował, abyście się i wy społu miłowali. **35**. Po tym poznają wszyscy, żeście uczniami moimi, jeśli miłość mieć będziecie jeden ku drugiemu. **36**. Rzekł mu Szymon Piotr: Panie, dokądże idziesz? Odpowiedział Jezus: Dokąd ja idę, nie możesz teraz za mną iść: ale potym pójdziesz. **37**. Rzekł mu Piotr: Czemu nie mogę za tobą iść teraz? Duszę moję za cię położę. **38**. Odpowiedział mu Jezus: Duszę swą za mię położysz? Zaprawdę, zaprawdę powiadam ci: Nie zapoje kur, aż się mnie po trzykroć zaprzysz.

Rozdział 14

**1**. Niech się nie trwoży serce wasze. Wierzycie w Boga i w mię wierzcie. **2**. W domu ojca mego jest mieszkania wiele. Jeśliby inaczej, powiedziałbych wam był. Abowiem idę gotować wam miejsce. **3**. A jeśli odejdę i zgotuję wam miejsce, przyjdę zasię i wezmę was do mnie samego, iżbyście, gdziem ja jest, i wy byli. **4**. A dokąd ja idę, wiecie, i drogę wiecie. **5**. Rzeki mu Tomasz: Panie, nie wiemy, dokąd idziesz, a jakoż możemy drogę wiedzieć? **6**. Rzekł mu Jezus: Jam jest droga i prawda i żywot. Żaden nie przychodzi do Ojca, jedno przez mię. **7**. Gdybyście mię byli poznali, wżdybyście i Ojca mego byli poznali. A od tego czasu poznacie go i widzieliście go. **8**. Rzekł mu Filip: Panie, ukaż nam Ojca, a dosyć nam. **9**. Rzekł mu Jezus: Przez tak długi czas jestem z wami, a nie poznaliście mię? Filipie, kto mię widzi, widzi i Ojca. Jakoż ty mówisz: Ukaż nam Ojca? **10**. Nie wierzycie, że ja w Ojcu, a Ociec jest we mnie? Słowa, które ja do was mówię, nie od samego siebie mówię. Lecz Ociec we mnie mieszkający, on czyni uczynki. **11**. Nie wierzycie, iżem ja w Ojcu, a Ociec we mnie jest? Wżdy dla samych uczynków wierzcie. **12**. Zaprawdę, zaprawdę wam powiadam: Kto wierzy w mię, uczynki, które ja czynię, i on czynić będzie, i więtsze nad te czynić będzie. **13**. Bo ja do Ojca idę, a oczkolwiek będziecie prosić Ojca w imię moje, to uczynię, aby był uwielbion Ociec w Synu. **14**. Jeśli mię o co będziecie prosić w imię moje, to uczynię. **15**. Jeśli mię miłujecie, chowajcie przykazania moje. **16**. A ja prosić będę Ojca, a innego pocieszyciela da wam, aby z wami mieszkał na wieki, **17**. Ducha prawdy, którego świat przyjąć nie może, bo go nie widzi ani go zna. Lecz wy poznacie go, iż u was mieszkać będzie i w was będzie. **18**. Nie zostawię was sierotami: przyjdę do was. **19**. Jeszcze maluczko, a świat mię już nie widzi. Lecz wy mnie widzicie, bo ja żywę i wy żyć będziecie. **20**. W on dzień wy poznacie, żem ja jest w Ojcu moim, a wy we mnie, a ja w was. **21**. Kto ma przykazania moje i zachowa je, ten jest, który mnie miłuje. A kto mnie miłuje, będzie miłowan od Ojca mego i ja go miłować będę, i objawię mu siebie samego. **22**. Powiedział mu Judasz, nie on Iszkariot: Panie, cóż się stało, że się nam objawić masz, a nie światu? **23**. Odpowiedział Jezus i rzekł mu: Jeśli mię kto miłuje, będzie chował mowę moję, a Ociec mój umiłuje go i do niego przyjdziemy, a mieszkanie u niego uczynimy. **24**. Kto mnie nie miłuje, mów moich nie chowa. A mowę, którąście słyszeli, nie jest moja, ale tego, który mię posłał, Ojca. **25**. Tom wam powiedział, u was mieszkając. **26**. Lecz pocieszyciel, Duch święty, którego Ociec pośle w imię moje, on was wszytkiego nauczy i przypomni wam wszytko, cokolwiek bym wam powiedział. **27**. Pokój zostawuję wam, pokój mój daję wam: nie jako dawa świat, ja wam daję. Niech się nie trwoży serce wasze ani się lęka. **28**. Słyszeliście, żem ja wam powiedział: Odchodzę i przychodzę do was. Gdybyście mię miłowali, wżdybyście się radowali, iż idę do Ojca, bo Ociec więtszy jest niżli ja. **29**. I terazem wam powiedział, przedtym, niż się zstanie, iżbyście, gdy się zstanie, wierzyli. **30**. Już wiele z wami mówić nie będę. Abowiem idzie książę świata tego, a we mnie nic nie ma. **31**. Ale iżby świat poznał, że miłuję Ojca, a jako mi Ociec rozkazanie dał, tak czynię. Wstańcie, pódźmy stąd.

Rozdział 15

**1**. Jam jest winna macica prawdziwa, a Ociec mój jest oraczem. **2**. Wszelką latorośl we mnie nie przynoszącą owocu odetnie ją; a wszelką, która przynosi owoc, ochędoży ją, aby więcej owocu przynosiła. **3**. Już wy jesteście czystymi dla mowy, którąm do was mówił. **4**. Mieszkajcie we mnie, a ja w was. Jako latorośl nie może przynosić owocu sama z siebie, jeśli nie będzie trwać w winnej macicy, także ani wy, jeśli we mnie mieszkać nie będziecie. **5**. Jam jest winna macica: wyście latorośli. Kto mieszka we mnie, a ja w nim, ten siła owocu przynosi, bo beze mnie nic czynić nie możecie. **6**. Jeśliby kto we mnie nie trwał, precz wyrzucon będzie jako latorośl, i uschnie, i zbiorą ją, i do ognia wrzucą, i gore. **7**. Jeśliż we mnie trwać będziecie, a słowa moje w was trwać będą, czegokolwiek zachcecie, prosić będziecie i zstanie się wam. **8**. W tym jest uwielbion Ociec mój, iżbyście barzo wiele owocu przynieśli i zstali się moimi uczniami. **9**. Jako mię umiłował Ociec i ja umiłowałem was. Trwajcież w miłości mojej. **10**. Jeśli przykazania moje zachowacie, będziecie trwać w miłości mojej, jakom i ja zachował rozkazanie Ojca mego i trwam w miłości jego. **11**. Tom wam powiedział, aby wesele moje w was było, a wesele wasze napełniło się. **12**. To jest przykazanie moje, abyście się społecznie miłowali, jakom was umiłował. **13**. Więtszej nad tę miłości żaden nie ma, aby kto duszę swą położył za przyjacioły swoje. **14**. Wy jesteście przyjaciele moi, jeśli czynić będziecie, co ja wam rozkazuję. **15**. Już was nie będę zwał sługami, bo sługa nie wie, co czyni Pan jego. Lecz was nazwałem przyjacioły, bo wszytko, com słyszał od Ojca mego, oznajmiłem wam. **16**. Nie wyście mnie obrali, alem ja was obrał i postanowiłem was, abyście szli i przynieśli owoc, a owoc by wasz trwał: aby oczkolwiek byście prosili Ojca w imię moje, dał wam. **17**. To wam przykazuję: abyście się społecznie miłowali. **18**. Jeśli was świat nienawidzi, wiedzcie, iż mnie pierwej niż was nienawidział. **19**. Byście byli z świata, świat by, co jego było, miłował: lecz iżeście nie są z świata, alem ja was wybrał z świata, przetoż was świat nienawidzi. **20**. Wspomnicie na mowę moję, którąm ja wam mówił: Nie jest sługa więtszy nad Pana swego. Jeśli mnie przeszladowali i was przeszladować będą. Jeśli mowę moję chowali i waszę chować będą. **21**. Ale wam to wszytko czynić będą dla imienia mego: bo nie znają tego, który mię posłał. **22**. Bych był nie przyszedł a nie mówił im, nie mieliby grzechu: lecz teraz nie mają wymówki z grzechu swego. **23**. Kto mnie nienawidzi i Ojca mego nienawidzi. **24**. Bych był między nimi uczynków nie czynił, których żaden inszy nie czynił, nie mieliby grzechu, lecz teraz i widzieli, i nienawidzieli i mnie, i Ojca mego. **25**. Ale żeby się wypełniła mowa, która jest w zakonie ich napisana: Że mię niesłusznie mieli w nienawiści. **26**. A gdy przydzie pocieszyciel, którego ja wam poślę od Ojca, Ducha prawdy, który od Ojca pochodzi, on o mnie świadectwo dawać będzie. **27**. I wy świadectwo wydawać będziecie, bo ze mną od początku jesteście.

Rozdział 16

**1**. Tom wam powiedział, abyście się nie gorszyli. **2**. Wyłączą was z bóżnic, ale idzie godzina, że wszelki, który was zabija, mniemać będzie, że czyni posługę Bogu. **3**. A to wam uczynią, iż nie znają Ojca ani mnie. **4**. Alem to wam powiedział, abyście, gdy godzina przydzie, wspomnieli na to, żem ja wam powiedział. **5**. A tegom wam z przodku nie powiadał, iżem był z wami. A teraz idę do tego, który mię posłał, a żaden z was nie pyta mię: Dokąd idziesz? **6**. Ale iżem to wam powiedział, smutek napełnił serce wasze. **7**. Aleć ja prawdę wam powiadam: pożyteczno wam, abych ja odszedł. Bo jeśli ja nie odejdę, pocieszyciel nie przydzie do was; a jeśli odejdę, poślę go do was. **8**. A on, gdy przydzie, będzie karał świat z grzechu i z sprawiedliwości, i z sądu. **9**. Z grzechu mówię: iż nie wierzą w mię. **10**. A z sprawiedliwości: iż do Ojca idę, a już mię nie ujźrzycie. **11**. A z sądu: iż książę tego świata już jest osądzone. **12**. Jeszcze wam wiele mam mówić, ale teraz znieść nie możecie. **13**. Lecz gdy przydzie on, Duch prawdy, nauczy was wszelkiej prawdy: bo nie sam od siebie mówić będzie, ale cokolwiek usłyszy, mówić będziecie, i co przyść ma, oznajmi wam. **14**. On mię uwielbi: bowiem z mego weźmie, a wam opowie. **15**. Wszytko, cokolwiek ma Ociec, moje jest. Dlategom powiedział, że z mego weźmie, a wam opowie. **16**. Maluczko, a już mię nie ujźrzycie; i zasię maluczko, a ujźrzycie mię, iż idę do Ojca. **17**. Mówili tedy z uczniów jego jeden do drugiego: Co to jest, co nam mówi: Maluczko, a nie ujźrzycie mię, i zasię maluczko, a ujźrzycie mię, a iż idę do Ojca? **18**. Mówili tedy: Co to jest, co mówi: Maluczko? Nie wiemy, co powiada. **19**. A poznał Jezus, że go pytać chcieli, i rzekł im: O tym się pytacie między sobą, iżem rzekł: maluczko, a nie ujźrzycie mię, i zasię maluczko, a ujźrzycie mię? **20**. Zaprawdę, zaprawdę wam powiadam, iż będziecie płakać i lamentować wy, a świat się będzie weselił, a wy się smęcić będziecie: ale smutek wasz w radość się obróci. **21**. Niewiasta gdy rodzi, smętek ma, iż przyszła jej godzina: lecz gdy porodzi dzieciątko, już nie pamięta uciśnienia dla radości, iż się człowiek na świat narodził. **22**. I wy tedy teraz wprawdzie smutek macie: lecz zasię oglądam was, a będzie się radowało serce wasze, a radości waszej żaden od was nie odejmie. **23**. A dnia onego nie będziecie mię ni ocz pytać. Zaprawdę, zaprawdę wam powiadam: jeśli o co prosić będziecie Ojca w imię moje, da wam. **24**. Dotychmiast ni oczeście nie prosili w imię moje. Proście, a weźmiecie: aby radość wasza była pełna. **25**. Tom wam powiadał przez przypowieści. Przychodzi godzina, gdy już nie przez przypowieści mówić wam będę, ale jawnie o Ojcu oznajmię wam. **26**. W on dzień w imię moje prosić będziecie i nie mówię wam, iż ja będę Ojca prosił za wami. **27**. Abowiem sam Ociec miłuje was, żeście wy mnie umiłowali i uwierzyliście, żem ja od Boga wyszedł. **28**. Wyszedłem od Ojca, a przyszedłem na świat, zaś opuszczam świat, a idę do Ojca. **29**. Rzekli mu uczniowie jego: Oto teraz jawnie mówisz, a żadnej przypowieści nie powiadasz. **30**. Teraz wiemy, że wszytko wiesz, a nie potrzebać, żeby cię kto pytał. Dlatego wierzymy, żeś od Boga wyszedł. **31**. Odpowiedział im Jezus: Teraz wierzycie? **32**. Oto przychodzi godzina i teraz przyszła, abyście się każdy w swą rozpierzchnęli, a mnie samego zostawili: a nie jestem sam, bo jest Ociec ze mną. **33**. Tom wam powiedział, abyście we mnie pokój mieli. Na świecie ucisk mieć będziecie: ale ufajcie, jam zwyciężył świat!

Rozdział 17

**1**. To mówił Jezus i podniósszy oczy w niebo, rzekł: Ojcze, przyszła godzina, wsław Syna twego, aby cię Syn twój wsławił. **2**. Jakoś jemu dał władzą nad wszelkim ciałem, iżby wszem, któreś mu dał, dał im żywot wieczny. **3**. A ten jest żywot wieczny, aby poznali ciebie, samego Boga prawdziwego, i któregoś posłał, Jezusa Chrystusa. **4**. Jam wsławił ciebie na ziemi, wykonałem sprawę, którąś mi zlecił. **5**. A teraz wsław mię ty, Ojcze, sam u siebie chwałą, którąm miał u ciebie pierwej, niżli świat był. **6**. Oznajmiłem imię twe ludziom, któreś mi dał z świata. Twoić byli i dałeś mi je, a mowę twoję zachowali. **7**. Teraz poznali, iż wszytko, coś mi dał, od ciebie jest. **8**. Abowiem słowa, któreś mi dał, dałem im, a oni przyjęli i poznali prawdziwie, żem od ciebie wyszedł, i uwierzyli, żeś ty mnie posłał. **9**. Ja za nimi proszę: nie za światem proszę, lecz za temi, któreś mi dał, bo są twoi. **10**. I wszytki rzeczy moje są twoje, a twoje są moje, i wsławionem jest w nich. **11**. A juzem nie jest na świecie, ale ci są na świecie, a ja do ciebie idę. Ojcze święty, zachowaj je w imię twoje, któreś mi dał: aby byli jedno, jako i my. **12**. Gdym z nimi był, jam je zachowywał w imię twoje. Któreś mi dał, strzegłem, i żaden z nich nie zginął, jedno syn zatracenia: żeby się pismo spełniło. **13**. A teraz idę do ciebie i mówię to na świecie, aby mieli wesele moje wypełnione sami w sobie. **14**. Jam im dał mowę twoję, a świat miał je w nienawiści, iż nie są z świata, jako i ja nie jestem z świata. **15**. Nie proszę, abyś je zjął z świata, ale żebyś je zachował ode złego. **16**. Nie sąć z świata, jako i ja nie jestem z świata. **17**. Poświęć je w prawdzie. Mowa twoja jest prawda. **18**. Jakoś ty mię posłał na świat i jam je posłał na świat. **19**. A za nie ja poświącam samego siebie, aby i oni byli poświęceni w prawdzie. **20**. A nie tylko za nimi proszę, ale i za tymi, którzy przez słowo ich uwierzą w mię, **21**. aby wszyscy byli jedno, jako ty, Ojcze, we mnie, a ja w tobie, aby i oni w nas jedno byli, aby uwierzył świat, iżeś ty mnie posłał. **22**. A ja chwałę, którąś mnie dał, dałem im: aby byli jedno, jako i my jedno jesteśmy. **23**. Ja w nich, a ty we mnie, aby byli doskonałymi w jedno a iżby poznał świat, żeś ty mnie posłał i umiłowałeś je, jakoś i mnie umiłował. **24**. Ojcze, któreś mi dał, chcę, aby gdziem ja jest i oni byli ze mną, aby oglądali chwałę moję, którąś mi dał, abowiemeś mnie umiłował przed założeniem świata. **25**. Ojcze sprawiedliwy, świat cię nie poznał, a jam ciebie poznał i ci, co poznali, żeś ty mnie posłał. **26**. I oznajmiłem im imię twoje, i oznajmię: aby miłość, którąś mnie umiłował, w nich była, a ja w nich.

Rozdział 18

**1**. To wyrzekszy Jezus, wyszedł z uczniami swymi za potok Cedron, kędy był ogród, do którego on wszedł i uczniowie jego. **2**. A wiedział i Judasz, który go wydawał, miejsce, iż się tam często schadzał Jezus z uczniami swoimi. **3**. Judasz tedy wziąwszy rotę i od nawyższych kapłanów i Faryzeuszów służebniki, przyszedł tam z laterniami i z pochodniami, i z broniami. **4**. A tak Jezus, wiedząc wszytko, co nań przyść miało, wyszedł i rzekł im: Kogo szukacie? **5**. Odpowiedzieli mu; Jezusa Nazareńskiego. Rzekł im Jezus: Jam jest. A z nimi też stał Judasz, który go wydawał. **6**. Skoro im tedy rzekł: Jam jest, poszli nazad i padli na ziemię. **7**. Spytał ich tedy zasię: Kogo szukacie? A oni powiedzieli: Jezusa Nazareńskiego. **8**. Odpowiedział Jezus: Powiedziałem wam, iżem ja jest. Jeśli tedy mnie szukacie, dopuście tym odejść. **9**. Aby się wypełniła mowa, którą wyrzekł: Iż któreś mi dał, żadnegom z nich nie stracił. **10**. Szymon tedy Piotr, mając kord, dobył go i uderzył sługę nawyższego kapłana, i uciął prawe ucho jego. A słudze było imię Malchusz. **11**. Rzekł tedy Jezus Piotrowi: Włóż twój kord w pochwy. Kielicha, który mi dał Ociec, pić go nie będę? **12**. Rota tedy i Rotmistrz, i służebnicy Żydowscy poimali Jezusa i związali go, **13**. i przywiedli go naprzód do Annasza, bo był świekier Kajfaszów, który był nawyższym kapłanem roku onego. **14**. A Kajfasz, który był radę dał Żydom: Że pożyteczno jest, aby jeden człowiek umarł za lud. **15**. I szedł za Jezusem Szymon Piotr i drugi uczeń. A ten uczeń był znajomy nawyższemu kapłanowi i wszedł z Jezusem do dworu nawyższego kapłana. **16**. A Piotr stał u drzwi na dworze. Wyszedł tedy drugi uczeń, który był znajomy nawyższemu kapłanowi, i rzekł odźwiernej, i wprowadził Piotra. **17**. Rzekła tedy Piotrowi służebnica odźwierna: Zaliś i ty nie jest z uczniów człowieka tego? On powiedział: Nie jestem. **18**. I stała czeladź i służebnicy u węgla, bo zimno było, i grzali się, a był z nimi i Piotr, stojąc i grzejąc się. **19**. Tedy nawyższy kapłan spytał Jezusa o jego uczniach i o nauce jego. **20**. Odpowiedział mu Jezus: Jam jawnie mówił światu: jam zawsze uczył w bóżnicy i w kościele, gdzie się wszyscy Żydowie schadzają, a w skrytości nicem nie mówił. **21**. Co mię pytasz? Pytaj tych, którzy słuchali, com im mówił: oto ci wiedzą, com ja mówił. **22**. A gdy to wyrzekł, jeden z służebników stojący tam dał policzek Jezusowi, mówiąc: Tak odpowiedasz nawyższemu kapłanowi? **23**. Odpowiedział mu Jezus: Jeślim źle rzekł, daj świadectwo o złym, a jeśliż dobrze, czemu mię bijesz? **24**. I odesłał go Annasz związanego do Kajfasza, nawyższego kapłana. **25**. A Szymon Piotr stał i grzał się. Rzekli mu tedy: Izaliś i ty nie jest z uczniów jego? Zaprzał się on i rzekł: Nie jestem. **26**. Rzekł mu jeden z służebników nawyższego kapłana, powinowaty onego, którego Piotr uciął ucho: Zażem ja ciebie nie widział w ogrodzie z nim? **27**. Zaprzał się tedy zasię Piotr: a natychmiast kur zapiał. **28**. Przywiedli tedy Jezusa od Kajfasza na ratusz. A było rano i sami nie weszli na ratusz, aby się nie zmazali, ale iżby pożywali Paschy. **29**. A tak Piłat wyszedł do nich z ratusza i rzekł: Co za skargę przynosicie przeciw człowiekowi temu? **30**. Odpowiedzieli i rzekli mu: By ten nie był złoczyńcą, nie podalibyśmy go byli tobie. **31**. Rzekł im tedy Piłat: Weźmicie go wy a według zakonu waszego osądźcie go. Rzekli mu tedy Żydowie: Nam się nie godzi nikogo zabijać. **32**. Aby się wypełniła mowa Jezusowa, którą powiedział, oznajmując, którą śmiercią miał umrzeć. **33**. Wszedł tedy zasię Piłat do ratusza i wezwał Jezusa, i rzekł mu: Tyś jest król Żydowski? **34**. Odpowiedział Jezus: Sam od siebie to mówisz czylić inszy powiedzieli o mnie? **35**. Odpowiedział Piłat: Azażem ja jest Żyd? Naród twój i nawyższy kapłani podali mi cię: coś uczynił? **36**. Odpowiedział Jezus: Królestwo moje nie jest z tego świata. Gdyby królestwo moje z tego świata było, wżdyby się bili słudzy moi, żebych nie był wydan Żydom, lecz teraz królestwo moje nie jest stąd. **37**. Rzekł mu tedy Piłat: Toś ty jest król? Odpowiedział Jezus: Ty mówisz, żem ja jest królem. Jam się na to narodził i na tom przyszedł na świat, abych świadectwo dał prawdzie. Wszelki, który jest z prawdy, słucha głosu mego. **38**. Rzekł mu Piłat: Co jest prawda? A to rzekszy, wyszedł zasię do Żydów i rzekł im: Ja żadnej winy w nim nie najduję. **39**. Lecz macie zwyczaj, abym wam jednego wypuścił na Paschę: Chcecież tedy, wypuszczę wam króla Żydowskiego? **40**. Zawołali tedy zaś wszyscy, mówiąc: Nie tego, ale Barabbasza! A Barabbasz był zbójca.

Rozdział 19

**1**. Wtenczas tedy Piłat wziął Jezusa i ubiczował. **2**. A żołnierze, uplótszy koronę z ciernia, włożyli na głowę jego i szatą szarłatową odziali go. **3**. I przychodzili do niego a mówili: Witaj, królu Żydowski! i dawali mu policzki. **4**. Wyszedł tedy zasię Piłat przed ratusz i rzekł im: Oto go wam wiodę przed ratusz, abyście poznali, że w nim żadnej winy nie najduję. **5**. Wyszedł tedy Jezus, niosąc cierniową koronę i szatę szarłatową. I rzekł im: Oto człowiek. **6**. Gdy go tedy ujźrzeli nawyższy kapłani i służebnicy, zawołali, mówiąc: Ukrzyżuj, ukrzyżuj go! Rzekł im Piłat: Weźmicie go wy a ukrzyżujcie: bo ja w nim winy nie najduje. **7**. Odpowiedzieli mu Żydowie: My zakon mamy, a wedle zakonu ma umrzeć, że się synem Bożym czynił. **8**. Gdy tedy Piłat usłyszał tę mowę, barziej się ulękł. **9**. I wszedł zasię do ratusza, i rzekł do Jezusa: Skądeś ty jest? Lecz mu Jezus nie dał odpowiedzi. **10**. Rzekł mu tedy Piłat: Nie mówisz ze mną? Nie wiesz, iż mam moc ukrzyżować cię i mam moc puścić cię? **11**. Odpowiedział Jezus: Nie miałbyś żadnej mocy przeciw mnie, gdybyć z wierzchu nie dano. Przetoż który mię tobie wydał, więtszy grzech ma. **12**. I odtąd Piłat starał się, aby go puścił. Lecz Żydowie wołali, mówiąc: Jeśli tego wypuścisz, nie jesteś przyjaciel Cesarski. Każdy bowiem, co się czyni królem, sprzeciwia się Cesarzowi. **13**. A Piłat usłyszawszy te mowy, wywiódł przed ratusz Jezusa i siadł na stolicy sądowej na miejscu, które zową Litostrotos, a po żydowsku Gabbata. **14**. A był dzień przygotowania Paschy, godzina jakoby szósta, i rzekł Żydom: Oto król wasz! **15**. A oni wołali: Strać, strać, ukrzyżuj go! Rzekł im Piłat: Króla waszego ukrzyżuję? Odpowiedzieli nawyższy kapłani: Nie mamy króla, jedno Cesarza. **16**. Wtenczas tedy podał go im, żeby był ukrzyżowan. I wzięli Jezusa, i wywiedli. **17**. A niosąc krzyż sobie, wyszedł na ono miejsce, które zwano Trupiej głowy, a po Żydowsku Golgota, **18**. gdzie go ukrzyżowali, a z nim drugich dwu stąd i zowąd, a w pośrzodku Jezusa. **19**. A napisał Piłat i tytuł, i postawił nad krzyżem. A było napisano: JEZUS NAZAREŃSKI KRÓL ŻYDOWSKI. **20**. Ten tedy tytuł czytało wiele Żydów, iż blisko miasta było miejsce, gdzie był ukrzyżowan Jezus. A było napisano po Żydowsku, po Grecku i po Łacinie. **21**. Mówili tedy Piłatowi nawyższy kapłani Żydowscy: Nie pisz: Król Żydowski, ale iż on powiadał: Jestem król Żydowski. **22**. Odpowiedział Piłat: Com napisał, napisałem. **23**. Żołnierze tedy, gdy go ukrzyżowali, wzięli szaty jego (i uczynili cztery części, każdemu żołnierzowi część) i suknią. A była suknia nie szyta, od wierzchu całodziana. **24**. Mówili tedy jeden do drugiego: Nie krajmy jej, ale rzućmy o nię losy, czyja ma być. Iżby się Pismo wypełniło, mówiące: Podzielili sobie szaty moje, a o suknię moję rzucili los. A żołnierze to uczynili. **25**. I stały podle krzyża Jezusowego matka jego i siostra matki jego, Maria Kleofasowa, i Maria Magdalena. **26**. Gdy tedy ujźrzał Jezus matkę i ucznia, którego miłował, stojącego, rzekł matce swojej: Niewiasto, oto syn twój. **27**. Potym rzekł uczniowi: Oto matka twoja. I od onej godziny wziął ją uczeń na swą pieczą. **28**. Potym, wiedząc Jezus, iż się już wszytko wykonało, aby się wykonało Pismo, rzekł: Pragnę. **29**. Było tedy naczynie postawione, octu pełne. A oni gębkę pełną octu, obłożywszy izopem, podali do ust jego. **30**. Jezus tedy, gdy wziął ocet, rzekł: Wykonało się. A skłoniwszy głowę, ducha oddał. **31**. Żydowie tedy (ponieważ był dzień Przygotowania), aby na szabbat nie zostały ciała na krzyżu (abowiem był wielki on dzień szabbatu), prosili Piłata, aby połamano goleni ich a zjęto je. **32**. Przyszli tedy żołnierze, a pierwszego złamali golenie i drugiego, który z nim był ukrzyżowan. **33**. Lecz przyszedszy do Jezusa, gdy go ujźrzeli już umarłego, nie łamali goleni jego **34**. ale jeden z żołnierzów otworzył włócznią bok jego, a natychmiast wyszła krew i woda. **35**. A który widział, wydał świadectwo i prawdziwe jest świadectwo jego. A on wie, iż prawdę powieda, abyście i wy wierzyli. **36**. Abowiem się to zstało, aby się wypełniło Pismo: Kości nie złamiecie z niego. **37**. I zasię drugie Pismo mówi: Ujźrzą, kogo przebodli **38**. A potym prosił Piłata Józef z Arymatyjej (przeto iż był uczniem Jezusowym, lecz tajemnym dla bojaźni Żydów), iżby zdjął ciało Jezusowe. I pozwolił Piłat. Przyszedł tedy i zdjął ciało Jezusowe. **39**. Przybył też i Nikodem, który był przyszedł w nocy do Jezusa przedtym, niosąc przyprawę mirry i aloes jakoby sto funtów. **40**. Wzięli tedy ciało Jezusowe i związali je prześcieradły z rzeczami wonnemi, jako jest zwyczaj Żydom grześć. **41**. A na miejscu, gdzie był ukrzyżowan, był ogród, a w ogrodzie grób nowy, w którym jeszcze żaden nie był położony. **42**. Tam tedy, dla Przygotowania Żydowskiego, iż grób był blisko, położyli Jezusa.

Rozdział 20

**1**. A pierwszego dnia szabbatu Maria Magdalena przyszła rano, gdy jeszcze były ciemności, do grobu, i ujźrzała kamień odwalony od grobu. **2**. Biegła tedy i przyszła do Szymona Piotra i do drugiego ucznia, którego miłował Jezus, a rzekła im: Wzięto Pana z grobu, a nie wiemy, gdzie go położono. **3**. Wyszedł tedy Piotr i on drugi uczeń i przyszli do grobu. **4**. A bieżali oba społu, a on drugi uczeń wyścignął Piotra i pierwszy przyszedł do grobu. **5**. A schyliwszy się, ujźrzał leżące prześcieradła, wszakoż nie wszedł. **6**. Przyszedł tedy Szymon Piotr, idąc za nim, i wszedł w grób, i ujźrzał prześcieradła leżące, **7**. i chustkę, która była na głowie jego, nie z prześcieradły położoną, ale osobno zwiniętą na jedno miejsce. **8**. Natenczas tedy wszedł i on uczeń, który był pierwszy przyszedł do grobu: i widział, i uwierzył. **9**. Abowiem jeszcze nie rozumieli pisma, iż potrzeba było, aby on wstał z martwych. **10**. Odeszli tedy zasię uczniowie do siebie. **11**. A Maria stała u grobu zewnątrz, płacząc. Gdy tedy płakała, nachyliła się i wejźrzała w grób, **12**. i ujźrzała dwu anjołów w bieli, siedzących, jednego u głowy, a drugiego u nóg, kędy położone było ciało Jezusowe. **13**. Rzekli jej oni: Niewiasto, czemu płaczesz? Rzekła im: Iż wzięto Pana mego, a nie wiem, kędy go położono. **14**. A to rzekszy, obróciła się nazad i ujźrzała Jezusa stojącego, a nie wiedziała, iż Jezus był. **15**. Rzekł jej Jezus: Niewiasto, czemu płaczesz? Kogo szukasz? Ona mniemając, żeby był ogrodnik, rzekła mu: Panie, jeśliś go ty wziął, powiedz mi, gdzieś go położył, a ja go wezmę. **16**. Rzekł jej Jezus: Maria! Obróciwszy się ona, rzekła mu: Rabbuni (co się wykłada: Mistrzu)! **17**. Rzekł jej Jezus: Nie tykaj się mnie, bom jeszcze nie wstąpił do Ojca mego. Ale idź do braciej mojej a powiedz im: Wstępuję do Ojca mojego i Ojca waszego, Boga mojego i Boga waszego. **18**. Przyszła Maria Magdalena, oznajmując uczniom: Iżem widziała Pana i to mi powiedział. **19**. Gdy tedy był wieczór dnia onego pierwszego szabbatów, a drzwi były zamknione, kędy uczniowie byli zgromadzeni dla bojaźni Żydów, przyszedł Jezus i stanął w pośrzodku, i rzekł im: Pokój wam. **20**. A to rzekszy, ukazał im ręce i bok. Uradowali się tedy uczniowie, ujźrzawszy Pana. **21**. Rzekł im tedy zasię: Pokój wam. Jako mię posłał Ociec i ja was posyłam. **22**. To powiedziawszy, tchnął na nie i rzekł im: Weźmicie Ducha świętego: **23**. których odpuścicie grzechy, są im odpuszczone, a których zatrzymacie, są zatrzymane. **24**. A Tomasz, jeden ze dwunaście, którego zowią Didymus, nie był z nimi, kiedy przyszedł Jezus. **25**. Mówili mu tedy drudzy uczniowie: Widzieliśmy Pana. A on im rzekł: Jeśli nie ujźrzę w ręku jego przebicia goździ a nie włożę palca mego na miejsce goździ i nie włożę li ręki mojej w bok jego, nie uwierzę. **26**. A po ośmi dni byli zasię uczniowie jego w domu i Tomasz z nimi. Przyszedł Jezus drzwiami zamknionemi i stanął w pośrzodku, i rzekł: Pokój wam. **27**. Potym rzekł Tomaszowi: Włóż sam palec twój a oglądaj ręce moje i zściągni rękę twoję a włóż w bok mój, a nie bądź niewiernym, ale wiernym. **28**. Odpowiedział Tomasz i rzekł mu: Pan mój i Bóg mój! **29**. Powiedział mu Jezus: Iżeś mię ujźrzał, Tomaszu, uwierzyłeś. Błogosławieni, którzy nie widzieli, a uwierzyli. **30**. Wieleć i innych znaków uczynił Jezus przed oczyma uczniów swoich, które nie są w tych księgach napisane. **31**. A te są napisane, abyście wierzyli, że Jezus jest Chrystus, Syn Boży, a iżbyście wierząc, żywot mieli w imię jego.

Rozdział 21

**1**. Potym okazał się Jezus u morza Tyberiadzkiego. A okazał się tak: **2**. Byli społu Szymon Piotr i Tomasz, którego zowią Didymus, i Natanael, który był od Kany Galilejskiej, i synowie Zebedeuszowi, i drudzy dwa z uczniów jego. **3**. Rzekł im Szymon Piotr: Idę ryby łowić. Rzekli mu: Idziemy i my z tobą. I wyszli, i wsiedli w łódź, a onej nocy nic nie ułowili. **4**. A gdy było rano, stanął Jezus na brzegu, wszakoż nie poznali uczniowie, że był Jezus. **5**. Rzekł im tedy Jezus: Dzieci, a macie ryby? Odpowiedzieli mu: Nie. **6**. Rzekł im: Zapuśćcie sieć po prawej stronie łodzi, a najdziecie. Zapuścili tedy, a już nie mogli jej ciągnąć przed mnóstwem ryb. **7**. Rzekł tedy uczeń on, którego miłował Jezus, Piotrowi: Pan jest. Szymon Piotr usłyszawszy, iż Pan jest, przepasał się suknią (abowiem był nagi) i rzucił się na morze. **8**. Lecz drudzy uczniowie przypłynęli w łodzi (bo niedaleko byli od ziemie, ale jakoby na dwieście łokiet), ciągnąc sieć ryb. **9**. Gdy tedy wyszli na ziemię, ujźrzeli węgle nałożone i rybę na nie włożoną, i chleb. **10**. Rzekł im Jezus: Przynieście z ryb, któreście teraz poimali. **11**. Wstąpił Szymon Piotr i wyciągnął sieć na ziemię pełną wielkich ryb: sta piącidziesiąt i trzech. A choć ich tak wiele było, nie podarła się sieć. **12**. Rzekł im Jezus: Pódźcie, obiedwajcie. A żaden z siedzących u stołu nie śmiał go spytać: Ktoś ty jest? wiedząc, iż Pan jest. **13**. I przyszedł Jezus, i wziął chleb a dawał im, także i rybę. **14**. To już trzeci raz okazał się Jezus uczniom swoim, powstawszy z martwych. **15**. Gdy tedy obiad odprawili, rzekł Szymonowi Piotrowi Jezus: Szymonie Janów, miłujesz mię więcej niżli ci? Rzekł mu: Tak, Panie, ty wiesz, że cię miłuję. Rzekł mu: Paś baranki moje. **16**. Rzekł mu powtóre: Szymonie Janów, miłujesz mię? Rzekł mu: Tak, Panie, ty wiesz, że cię miłuję. Rzekł mu: Paś baranki moje. **17**. Rzecze mu po trzecie: Szymonie Janów, miłujesz mię? Zasmucił się Piotr, że mu trzeci kroć rzekł: Miłujesz mię? i rzekł mu: Panie, ty wszytko wiesz: ty wiesz, że cię miłuję. Rzekł mu: Paś owce moje. **18**. Zaprawdę, zaprawdę powiadam tobie: Gdyś był młodszym, opasowałeś się i chodziłeś, kędyś chciał: lecz gdy się starzejesz, wyciągniesz ręce twe, a inny cię opasze i poprowadzi, gdzie ty nie chcesz. **19**. A to mówił, dawając znać, którą śmiercią miał uwielbić Boga. A to powiedziawszy, rzekł mu: Pódź za mną. **20**. Piotr obróciwszy się, ujźrzał onego ucznia, którego miłował Jezus, pozad idącego, który też położył się był przy wieczerzy na piersiach jego i mówił: Panie, któryż jest, co cię wyda? **21**. Tego tedy ujźrzawszy Piotr, rzekł Jezusowi: Panie, a ten co? **22**. Powiedział mu Jezus: Tak chcę, aby został, aż przyjdę, co tobie do tego? Ty pódź za mną. **23**. Gruchnęła tedy ta mowa między bracią, iż on uczeń nie umrze. Lecz nie rzekł Jezus: Nie umrze, ale: Tak chcę, żeby on został, aż przyjdę, co tobie do tego? **24**. Ten jest on uczeń, który daje świadectwo o tym i to napisał: a wiemy, że prawdziwe jest świadectwo jego. **25**. A jest i innych wiele rzeczy, które czynił Jezus, które gdyby się z osobna pisały, tuszę, iż i sam świat nie mógłby ogarnąć ksiąg, które by się pisać miały.

Biblia Jakuba Wujka – przekład Biblii na język polski wykonany przez jezuitę, Ks. Jakuba Wujka, wydany w całości po raz pierwszy w roku 1599. Wujek pracował nad nią w latach 1584–1595.